Nr. 33 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 10 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00
25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Akcja przeciw demokrat. samorządowi w Małopolsce Wsch.

Zbierają podpisy od naczelników gmin!

Jak nam z różnych stron kraju donoszą, CZYNNIKI URZĘDOWE na terenie województw Małopolski Wschodniej ZBIERAJĄ PODPISY OD NACZELNIKÓW GMIN I BURMISTRZÓW NA PROTESTACH PRZECIW WPROWADZENIU POWSZECHNEGO PRAWA GŁOSOWANIA DO SAMORZĄDÓW GMINNYCH. Akcja ta, prowadzona przez miejscowe organa urzędowe ma na celu sparaliżowanie wprowadzenia w życie opracowanych przez Sejm ustaw samorządowych i PRZECIWDZIAŁA NIE ZAMIAROM RZĄDU, który przez usta min. JÓZEWSKIEGO, niedwuznacznie zdeklarował swą solidarność ze stanowiskiem sejmu.

Zbiórka podpisów odbywa się W TAJEMNICY PRZED LUDNOŚCIĄ, dlatego protesty te nie mogą być wyrazem jej woli.

Na tę podejrzaną robotę zwracamy uwagę rządu i sejmu.

Angielski projekt rozbrojenia na morzu

LODYN, 8. lutego. (PAT.) Rząd brytyjski złożył Izbie Gmin następujący projekt przeprowadzenia rozbrojenia na morzu.

1) Rząd brytyjski w zasadzie przeciwstawia się koncepcji transferowej, zwłaszcza w odniesieniu do pancerników, transportowców lotniczych i łodzi podwodnych;

2) Rząd brytyjski proponuje, aby w odniesieniu do pancerników, porozumienie obowiązujące każdego z sygnaturjuszy oparte zostało na wytycznych trakatu waszyngtońskiego i zawarte w ciągu 18-tu miesięcy od daty ratyfikacji protokołu, nie zaś w r. 1936.

3) Rząd brytyjski proponuje, aby niedokonywać zamiany statków pełniących służbę obecnie na nowe jednostki, przed następną konferencją, którą należy zwołać w r. 1935;

4) Rząd dąży do redukcji zbrojeń, nie naruszającej równowagi przyjętej w Waszyngtonie.

5) Rząd będzie dążył również do ograniczenia tonażu i kalibru dział przedewszystkiem statków wojennych i transportowców lotniczych;

6) Rząd proponuje całkowite wycofanie z użycie łodzi podwodnych.

Jeśli ta propozycja rządu nie przejdzie, wówcza delegacja brytyjska będzie domagała się ograniczenia liczby łodzi podwodnych, aby uczynić z nich jedynie środek obrony. Memorandum brytyjskie i propozycje amerykańskie będą dziś przedmiotem szczegółowych badań.

Obrady Sejmu nad budżetem.

Burzliwa dyskusja nad gospodarką Min. Przem. i Handlu.

WARSZAWA, 8. lutego (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. *Kościałkowski* (BBWR.) i nawiązując do wczorajszego przemówienia pos. Pająka (PPS) sprostował, że bynajmniej nie usiłował umniejszyć zasług robotników polskich przy odzyskaniu niepodległości. Następnie pos. *Kościałkowski* zaprotestował kategorycznie przeciwko tendencyjnemu prowadzeniu obrad przez marsz. *Daszyńskiego*.

Marszałek Daszyński: Wypraszam sobie kategorycznie podobną krytykę. Nie wolno Panu krytykować urzędującego marszałka. Uważam za nielojalne takie wystąpienie.

Na lewicy powstaje wielka wrzawa, wadają okrzyki w stronę posła Kościałkowskiego.

Zkolei przystąpiono do preliminarza BUDŻETOWEGO MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Głos zabrał referent, pos. *Pulek* (wyzw.). Mówca oświadcza, że ministerstwo to jest u nas anormalnie rozbudowane, bowiem do jego kompetencji należą sprawy, które gdzieindziej wchodzą w zakres kompetencji innych resotów, jak np. Korp. Ochrony Pogran., kwestje aprowizacyjne, służba zdrowia itd. Mówca zaznacza, że wola sejmowej komisji budżetowej, aby służbę zdrowia scentralizowano w innem ministerstwie, np. w ministerstwie pracy i opieki społecznej, nie została spełniona. Referent podkreśla następnie zbiurokratyzowanie korpusu policyjnego. Mówca proponuje skreślenie pozycji 4'5 miljonów na powszechny spis ludności, wychodząc z założenia, że Rząd w tym roku nie jest przygotowany do przeprowadzenia spisu.

O likwidację militarnego kursu b. min. Składkowskiego.

W dalszym ciągu swego przemówienia referent wyraża nadzieję, że minister nie dopuści do militaryzacji resortu i powoduje *powrót czynnych oficerów, będących w służbie administracji, do ministerstwa spraw wojskowych.*

Referent porusza przyszłą politykę ministerstwa, której symbolem był g.

(Ciąg dalszy na str. czwartej).

Min. pracy w walce z klasą pracującą

Mowa sejmowa tow. posła A. Szczerkowskiego.

Z tego, że Polska jest krajem rolniczym, jeszcze nie wynika, żeby ludność włościańska nie była zainteresowana w działalności Ministerjum Pracy. Powinna być zainteresowana już choćby ze względu na emigrantów, którzy rekrutują się przeważnie z pośród tej ludności. Sprawa emigracji jest kwestją międzynarodową. Wszystko, co my możemy zrobić dla naszych emigrantów, ma małe znaczenie. O ich doli decyduje prawodawstwo ochronne poszczególnych krajów i rola klasy robotniczej w tych krajach.

Nasze ustawodawstwo socjalne jest niewystarczające. Musimy dążyć do dalszej jego rozbudowy. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie

ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa.

Rząd wycofał z Sejmu odnośny projekt ustawy.

Słyszymy, że w ustawie mają być poczynione pewne przeróbki, że *ma się przekreślić samorząd ubezpieczonych* i ma być nadana większa władza biurokracji oraz ma być podwyższony wiek starczy. Na to się nie zgadzamy. Domagamy się natomiast, żeby wiek wynosił lat 55, żeby samorząd był zagwarantowany i żeby główne ciężary przypadły Państwu i kapitalistom.

Dalej uważamy za ważne, żeby Rząd przyszedł z projektem ustawy o ochronie pracy robotników rolnych, tudzież z ustawą o służbie domowej. Za rzecz pilną uważamy, żeby Ministerjum już na podstawie istniejących przepisów rozciągnęło ubezpieczenie Kas chorych na robotników rolnych. Niemniej ważną kwestją jest aby rozciągnąć ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy i o urlopach także na Górny Śląsk.

Tam zaś gdzie ustawa o 8 godz. dniu pracy obowiązuje, jak np. w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem nie jest ona przestrzegana, a nie widać, żeby organa rządowe zbytnio tem się interesowały.

SĄDY PRACY.

O sądach pracy jest jednolita opinja, że w swym dzisiejszym składzie są niewystarczające. *Trzeba ich liczbę powiększyć* i wprowadzić w tych miastach, gdzie ich dotąd niema. — Za ważne uważamy także opracowanie odpowiedniej ustawy o przedstawicielstwie robotniczem w fabrykach, kopalniach i różnych zakładach pracy.

ROZJEMSTWA RZĄDOWE.

Komisja Rozjemcza dla zatargów o płacę na roli wydała niedawno orzeczenie, obniżające robotnikom płace o 20 proc. Winę za to ponosi Ministerjum Pracy. Fakt ten jest dogodnym precedensem dla kapitalistów prywatnych. Niewątpliwie Pan Minister miał decydujący wpływ na to orzeczenie. Tak samo w ostatnich czasach przy zatargu w górnictwie na Górnym Śląsku Komisja Rozjemcza podwyższyła płacę tylko o 4 proc., kiedy własną siłą zorganizowanych robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem w porozumieniu z przemysłowcami osiągnięto podwyżkę do 9 proc. To jasno dowodzi, że stanowisko Rządu i jego interwencja nie były w tej sprawie słuszne i za to ponosi również wyłączną odpowiedzialność Minister Pracy.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Suma na opiekę społeczną nad bezrobotnymi nie jest wystarczająca. Zasiłki są za niskie. Rząd pana Świtalskiego zniósł pomoc doraźną, co nie zdarzyło się przedtem za żadnego rządu w Polsce. Później musiał ją przywrócić. Pomoc obejmuje tylko cząstkę bezrobotnych, a ostatnio wprowadza się pomoc o charakterze filantropijnym. Żebranina nigdy nie prowadzi do celu. Żądamy podwyższenia pomocy doraźnej i rozszerzenia jej na wszystkich bezrobotnych.

MINISTER PRACY W WALCE Z ROBOTNIKAMI.

W dzisiejszem ciężkiem położeniu, kiedy w przemyśle jest zastój, pan Prystor nie postawił sobie za cel, by dojść do porozumienia z organizacjami robotniczemi, lecz przeciwnie, prowadzi z niemi walki, rozbija je, nie dąży do zharmonizowania pracy i do ułatwiania pracy Rządu. Idzie raczej w kierunku zaognienia stosunków między Rządem, a klasą robotniczą. Pan Prystor powinien się liczyć

Feljeton „Dzien. Lud.“ z 10. II. 1930.

W. RAORT.

„Tydzień trzeźwości“.

Jak wiadomo, odbywał się w dniach 1—8 lutego b. r. „Tydzień trzeźwości“ w całej Polsce. Z racji tego „Tygodnia“, pozwolę sobie przytoczyć korespondencję pana Antoniego Hreczkosiejskiego, która nam unaoczni wszystkie korzyści, wypływające z tej imprezy.

1. lutego 1930. Kochana Elżuniu! Jak zwykle, nie miałaś racji, nie chcąc się zgodzić na mój wyjazd do N. w sprawie posiedzenia Komitetu „Tygodnia trzeźwości“ Jeśli więc wyjechałem bez Twego zezwolenia, to musisz mi wybaczyć, gdyż obowiązki obywatela i moje stanowisko społeczne na kresach, wymagają, abym coś dla kraju i społeczeństwa uczynił. Sam starosta wyraził mi swoje podziękowanie za przyjazd, a porucznik Chruściak, pełniący chwilowo obowiązki marszałka powiatu, postawił mnie jako przykład innym.

Na posiedzeniu organizacyjnem „Tygodnia trzeźwości“ nie zabierałem wprawdzie głosu, gdyż nie mogłem się zorjentować o co chodzi, pomimo, że odczytano kilka odezw i okólników Głównego Komitetu Tygodnia Trzeźwości w Warszawie. — Tutejszy aptekarz doradzał, abyśmy się zwrócili do miejscowej hurtowni spirytusu monopolowego, która zapewne będzie w posiadaniu jakichś bliższych danych z Warszawy, ale wniosek ten upadł.

List ten piszę w czasie przerwy przedpołudniowego posiedzenia. Popołudniu, dalszy ciąg obrad, aż do wieczora. Jaśka z końmi odsyłam zaraz, bo nie wiem jak długo posiedzenie potrwa. Komina nie zamykaj na noc, bo czytałem tu w gazecie, że kilka osób się zaczadziło. Całuję Cię Elżuniu i Janka i Marylkę, a ciotce powiedz, aby doglądnęła cielęta. Pozdrawiam wszystkich, a konie każ Jaśkowi dobrze wytrzeć. Twój Antoni.

2. lutego 1930. Najdroższa Elżuniu! Posiedzenie „Tygodnia trzeźwości“ przeciągnęło się niespodziewanie do późnej nocy i dlatego musiałem przenocować w hotelu Feigendufta. Dziś dalszy ciąg obrad. Nie masz pojęcia, jak tu źle dają jeść. W kasynie, gdzie zebraliśmy się po posiedzeniu, nie mogłem nic wziąść do ust. Niema to, jak dobra nalewka w domu, bo te wszystkie kupne wódki czuć fuzlem. Odrazu też poszło mi wszystko do głowy, tembardziej, że i wino było prawdopodobnie fałszowane. Wszyscy mnie tu poważają i pito kilka razy moje zdrowie. — Trochę ochrypłem z tego, ale pewnie przejdzie. Obecnie chodzi nam jeszcze o ustalenie sposobu propagandy „Tygodnia trzeźwości“, co — jak sądzę — jutro nastąpi, a wtedy dam znać, aby Jasiek z końmi przyjechał. Za Tobą i dzieciakami bardzo tęsknię, a ekonomowi każ powiedzieć, że jak nie dopilnuje młócki, to go djabli wezmą, Dziś mamy się wspólnie fotografować i być na składkowym bankiecie. Pamiętaj Elżuniu, dzieci ciepło ubierać i niech nie latają po lodzie, bo cienki. Twój Antoni.

3. lutego 1930. Elżuniu! Głowa mnie tak szalenie boli, że na oczy nie widzę. Obrady nad propagandą „Tygodnia trzeźwości“ męczą mnie,

z tem, że te organizacje już istnieją. P. Prystor za cel główny obrał sobie stoczyć walkę w Kasach chorych ze zorganizowaną klasą robotniczą. Cała jego polityka jest nastawiona przeciw ubezpieczonym. Chce on złamać samorząd, oparty na ustawie. Pos. Żuławski w Komisji Ochrony Pracy przedłożył fakty i specjalna Komisja rozpatrzy te wszystkie zarzuty, ale już dziś można stwierdzić, że posunięcia p. Prystora nie prowadzą do sanacji stosunków. Wprowadzono do Kas 77 „partyjników", którzy prowadzą politykę według wskazówek pewnej grupy. Ta polityka zabija rozwój Kas Chorych. Zgadzamy się, żeby lekarze mieli współudział w zarządzie, ale nie można im oddawać całej władzy. Musi ją wykonywać *przedstawicielstwo, oparte na samorządzie.* P. Minister Pracy idzie przeciw klasie robotniczej. Jak Rząd p. Bartla może działać łagodząco na wypadek jakichś zatargów, skoro p. Prystor nie łagodzi, lecz jątrzy. *Do p. Prystora zaufania nie mamy.*

—o—

Próby wypaczenia samorządów.

Wiadomości nadchodzące z Sejmu, o przygotowaniu ustaw samorządowych dla Małopolski, opartych na powszechnem prawie wyborczem, wywołały „zaniepokojenie" wśród wszelkiego typu kołtunerji, która zobaczyła się zagrożoną w *swym* stanie posiadania. Demokratyczna ordynacja wyborcza zlikwidowałaby dotychczasową domenę różnych klik, stąd strach i gorączkowa organizacja samoobrony. Samolubstwo ubiera się obłudnie w płaszcz narodowego interesu, zagrożonego rzekomo przez wprowadzenie demokratycznego ustroju.

Endecja urządza wiece, a za nią, jak za panią matką, jedzie na żebry do Warszawy delegacja „mieszczańska", aby za pośrednictwem rządu sparaliżować usiłowania sejmu, zmierzające do zdemokratyzowania tej części kraju. „Bohaterski" Lwów, którego odznaczeniem tak przy każdej uroczystości chełpi się trombradacja lwowska, podszywając się pod cudze zasługi, teraz po całej Polsce obwozi swą małodusznośċ i pospolite tchórzostwo. Jakiež bowiem grozi niebezpieczeństwo temu miastu?

Oto *cała* ludność tego miasta ma dostać *pełne* prawa obywatelskie.

W tych samolubnych zabiegach przeciwdziała się wyraźnemu interesowi państwowemu, bo prawa wyjątkowe w kraju o silnej mniejszości narodowej, tę mniejszość od państwa odpychają.

Klasyczny przykład republiki czecho-słowackiej, która mimo sąsiedztwa z państwem niemieckim, umiała związać swych obywateli niemieckich nadając im pełnię praw obywatlskich, jest i dla Polski drogowskazem, po jakiej musi pójść jej polityka narodowościowa. Wszelkie ograniczenia mają wyraźnie antypaństwowe tendencje i przeciwdziałać im musi rząd, jeżeli umie wznieść się ponad partykularną ciasnotę umysłową.

Ludność tej części kraju, niewyłączając oczywiście Lwowa, ma pełny tytuł do zrównania jej w prawach z resztą obywateli polskich, a zrealizowanie tego jej postulatu, pokrywa się z wybitnym interesem państwowym.

O PRACĘ DLA ROBOTNIKÓW POLSK. W GDAŃSKU.

WARSZAWA, 8. lutego. (A. W.) — Toczące się w Warszawie rokowania polsko- gdańskie w sprawie zatrudnienia na terenie Wolnego Miasta Gdańska robotników polskich, ukończone zostaną w dniu dzisiejszym. Dziś też wieczorem delegacja gdańska opuści Warszawę.

—o—

—o—

„PARTJA PRACY".

WARSZAWA, 8. lutego. (A. W.) — Partja Pracy po swojem wystąpieniu ze Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, pozostając w łonie BBWR. ogłosi ma deklarację programową. Deklaracja dotyczyć będzie rewizji konstytucji i innych aktualnych zagadnień politycznych.

—o—

P. OLPIŃSKI.

WARSZAWA, 8. lutego. (A. W.) — Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła przedstawić p. Prezydentowi Rzplitej wniosek o mianowanie sędzią Najw. Trybunału Adm. emerytowanego podsekretarza stanu Min. Spraw Wewn. Olpińskiego.

a oprócz tego żołądek mój jakoś w nieporządku. Nie mogę się przyzwyczaić do tych fałszowanych win. — Wyobraź sobie, że nadomiar flaszka podłego sikuna kosztuje bajońskie sumy. Zrobiłem też porządną awanturę temu Feigendufto wi, który za 34 flaszek tej lury i za zbite lustro policzył mi aż 500 złotych. Od tego czasu bojkotujemy ten lokal i chadzamy na posiedzenia do „Kółka rolniczego", gdzie podają całkiem dobry krupnik, piwo żywieckie i czystą monopolową. Kuchnia tu pod psem, bilard ujdzie, a towarzystwo komitetowe bardzo do rzeczy. Nudzę się bez Ciebie i dzieciaków, ale liczę, że monotonję naszych obrad przerwie kabaret, który tu zjeżdża na gościnne występy. Wiesz dobrze Elżuniu, że już na takie rzeczy nie lecę, ale zawsze będzie to pewnego rodzaju urozmaiceniem w pracy dla dobra ogółu i kresów. Pamiętaj nie zatykać pieca, bo mi to ciągle po głowie chodzi, a dzieci niech chodzą wcześnie spać i Ty także. Antoni.

4. lutego 1930. Kochana Elżuniu! Dziś wreszcie uchwaliliśmy wydać regjonalną odezwę do ludności powiatu w sprawie „Tygodnia trzeźwości". Należę do komitetu redakcyjnego, choć głowa znowu mnie boli, gdyż w dymie nie mogę nigdy spokojnie zagrać w karty. Tutejsi panowie z komitetu nie grają fair. Chodzi im nie o grę, ale o pieniądze. Rządcy powiedz, aby całą wymłóconą pszenicę zaraz tu przywiózł, gdyż sprzedałem ją jednemu z panów z komitetu, w czasie gry w bridża. Także kabaret tu zjechał. Nic szczególnego! Ty mnie znasz Elżuniu i wiesz, że na takie rzeczy nie lecę. Bądź więc o mnie spokojna i dzieciom daj na wszelki wypadek na przeczyszczenie, bo panuje koklusz. Całuję Cię, Twój do grobu Antoni.

6. lutego 1930. Zacna Pani Dobrodziejko! Komitet „Tygodnia trzeźwości" w N. przesyła Pani Dobrodziejce serdeczne ucałowanie w sam buziak i obie nóżki. Twój mąż, Antoni, Maryla Krasnodębska, wodewilistka, Janka Lubomirska, tancerka ekscentryczna, — Ziuta de Parsivall, taniec brzuchem — Jack Caroleumox, kierownik jazz-bandu, — Jagniątkiewicz, z ucałowaniem rączek sąsiadeczce — Leon Feigenduft „Etablissement de Chât Noir" Cześć! Aa revoir! Hurra!

7. lutego 1930. Elżuniu! List ten piszę z drugiego pokoju, gdyż nie mam odwagi wejść do pokoju stołowego, gdzie siedzisz przy kolacji z dziećmi i ciotką. Wiem tylko tyle, że spełniłem swój obowiązek obywatelski w zorganizowaniu „Tygodnia trzeźwości" w naszym powiecie i to niech będzie dla mnie nagrodą w tej ciężkiej dla mnie chwili. Przyznaję, że obrady przeciągnęły się nieco, ale to jeszcze nie racja, że przyjechałaś po mnie do N. w furji, w jakiej Cię jeszcze nigdy nie widziałem i urządziłaś mnie i pani Ziucie de Parsivall skandal europejski. Jasiek musi dostać po pysku za to, że wyraźnie się śmiał, gdy wsiadałem z Tobą do powozu. Przebacz mi Elżuniu i wierz mi, że w tych czasach ciężkich dla wszystkich, nie wolno mi się było odsuwać od współpracy nad odrodzeniem naszej Ojczyzny. Mam też w Bogu nadzieję, że mi przebaczysz, droga Elżuniu i każesz mi przyjść do stołowego na kolację, czego Ci nigdy nie zapomni, Twój wdzięczny mąż Antoni.

—o—

(Ciąg dalszy ze str. pierwszej).

Składkowski, podkreślając, że *system za niego stosowany musi się skończyć*.

Przechodząc do spraw samorządu, referent twierdzi, że BBWR przeciwstawia się jakoby wysiłkom Rządu, aby tę sprawę ruszyć z miejsca.

Referent skarży się na wypadki konfiskat interpelacji polskich, a nawet przemówień, i kończy oświadczeniem, że *całe społeczeństwo i Sejm woła o praworządność administracji*.

Pos. *Dybowski* oświadcza, że wszyscy aprobują deklarację pos. Polakiewicza na kom. budżet. o apolit. adm.

Polityka wewn. ministerstwa toleruje samowolę policji.

Tow. pos. *Dzięgzielewski* (PPS.) zarzuca polityce wewnętrznej, że nie rozwiązała ona należycie sprawy mniejszości, że krępuje prawo zrzeszania się, wreszcie występuje *przeciwko samowoli policji*.

Pos. *Harniewicz* (Ch. D.) uważa, że administracja powinna uczynić wszystko, aby zmniejszyć ogólne niezadowolenie ludności, przeciążonej podatkami, jednak administracja tego nie czyni, zwiększając nawet to niezadowolenie.

Pos. *Kuzyk* (kl. Ukr.-Biał.) skarży się na postępowanie władz administracyjnych, w szczególności zaś na organizację Strzelca, w stosunku do ludności ukraińskiej.

Nadużywanie władzy administracji.

Lwowski starosta Klotz tematem.

Pos. *Wierczak* (kl. Nar.) domaga się zaprzestania zachęcania samorządów do przeprowadzenia inwestycji, co jego zdaniem doprowadzi samorządy do ciężkiego stanu. Mówca występuje przeciwko *samowoli administracji*, uskarża się na *konfiskaty*, krytykuje działalność wojewody pomorskiego i występuje ostro przeciwko *staroście lwowskiemu Klotzowi*.

Pos. *Dąbski* (Str. Chł.), oświadcza, że budżet ministerstwa spraw wewnętrznych jest tym, gdzie można przeprowadzi pewne oszczędności. Przypominając oświadczenie ministra Józewskiego o uspołecznieniu administracji, poseł życzy mu powodzenia na tej drodze. Zaznacza przytem, że kiedy patrzy na otoczenie ministra, wydaje mu się, że podejmuje on pracę syzyfową.

Mówiąc o *wystąpieniach publicznych komendanta głównego Policji Państwowej*, zapytuje, *czy możliwe jest, aby pozostawał on na stanowisku*.

Mówca krytykuje politykę narodowościową poprzedniego ministra.

W dalszym ciągu swego przemówienia pos. *Dąbski występuje przeciwko samowoli władz administracyjnych i policji*, przeciwko rozwiązywaniu wieców, przytaczając przytem szereg przykładów. Mówca przyłącza się do *zarzutów posła Wierczaka w stosunku do starosty Klotza*.

Pos. *Kiernik* (Piast) występuje przeciwko zwalczaniu stronnictw politycznych, zarzucając naczelnikowi bezpieczeństwa, że dezorganizuje życie polityczne kraju. *Policja* przez swoje postępowanie — zdaniem mówcy — *traci zaufanie ludności*. Poseł apeluje do ministra, aby popierał — *przyjście do skutku ustaw samorządowych, opracowywanych* w Sejmie. Mówca zaznacza, że mimo oświadczenia ministra, że nie pozwoli, żeby administracja popierała lub niszczyła jakąkolwiek partję polityczną, dzieje się inaczej.

W dalszej dyskusji przemawiali p. Zerbe (Niem.), pos. Kiernik (Piast), Roguszczak (NPR.), Ładyga i Chrucki (Ukr.).

Min. *Józewski* odpowiadał na zarzuty podniesione w dyskusji, usprawiedliwiając administrację państwową. Według p. Ministra wszystko idzie ku lepszemu i ku stabilizacji stosunków.

—o—

Główną winę kryzysu gosp. ponoszą rządy pomajowe

Poczem przystąpiono do obrad nad budżetem

MIN PRZEM. I HANDLU.

Referował tow. pos. Kaczanowski Mowca zwracał uwagę, że na posunięcia gospod. rządu p. Min. niema wielkiego wpływu. Obecny kryzys gospodarczy jest wynikiem konjuktury światowej, ale gros winy ponoszą tutaj rządy pomajowe z powodu dużej lekkomyślności.

Nie szukano mianowicie nowych źródeł dochodu, nie zreformowano systemu podatków, nawet 10 proc. dodatek od podatku wprowadzono w czasie załamania się złotego.

Potem Referent mówi o kredytach, o działalności banków państwowych, a w szczególności Banku Gosp. kraj. o polityce eksportowej i sprawie kartelów.

W sprawie stosunku kapitału do pracy należy stwierdzić, że przynajmniej połowa płac jest niżej minimum egzystencji.

Rząd jako przedsiębiorca, daje przykład łamania ustawy o 8 godz. dniu pracy. Przemysł nasz nie mogąc konkurować z przemysłem zagranicznym, stara się nadrobić nadmiernym wyzyskiem robotników. Zakończył przemówienie następująco:

Jako optymista twierdzę, że Polska da sobie radę z tem przesileniem, idzie tylko o drobnostkę o spokój. Czas więc, aby ustały eksperymenty gospodarcze i polityczne.

Życzę, aby nast. preliminarz Min. Przemysłu i Handlu był omawiany w korzystniejszych warunkach.

W dyskusji zabierali głos Wiślicki (B. B.), tow. Dr. Diamand, min. Kwiatkowski, pos. Zaleski (kl. Nar.), Eisenstein (koło żyd.) i Szydłowski (Piast.).

Dyskusja trwa w dalszym ciągu.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW WE WŁOSZECH.

RZYM. 8. lutego. (A. W.) Według doniesień z Livorno policja tamtejsza w związku z wykryciem wielkiej afery fałszerskiej, przeprowadziła liczne aresztowania. U aresztowanych znaleziono dużą ilość papierów wartościowych oraz marek stemplowych podrobionych na sumę ponad 300 tys. lirów. Papiery wartościowe były tak znakomicie podrobione, iż liczni bankierzy oświadczają, że nigdyby nie zwątpili w autentyczność tych papierów.

—o—

ŚMIERĆ PREZ. IZBY HANDLOWEJ.

POZNAŃ. 8. lutego. (Pat.) W Poznaniu zmarł dziś prezydent Izby przem.-handlowej i prezes zarządu Banku Przemysłowców dr. Stanisław Tarnaczyński

Znowu zamach morderczy w Meksyku

tym razem na burmistrzów.

NOWY YORK. 8. lutego. (A. W.) Podczas przejmowania urzędowania przez nowowybranego burmistrza miasta meksykańskiego Altamira na salę, w której odbywała się uroczystość wdarł się nieznany mężczyzna i celnymi strzałami położył trupem na miejscu byłego i nowego burmistrza. Szczegóły i motywy tej zbrodni nie zostały dotychczas wyjaśnione.

—o—

Straszny wybuch gazów na kopalni węgla.

43 ofiary.

SATLAKE CITY. 8. lutego. (Pat.) W kopalni Standart Ville, w której w dniu wczorajszym nastąpiła eksplozja, wydobyto 14 trupów robotników. W chwili wybuchu miało się znajdować w kopalni 29 robotników. Sytuacja pozostałych jeszcze w kopalni ofiar katastrofy uważana jest za beznadziejną.

System uprowadzania.

Na marginesie porwania Kutiepowa.

W związku z uprowadzeniem generała Kutiepowa w Paryżu, pisma przypominają dwa wypadki uprowadzenia Rosjan przebywających zagranicą przez tajnych agentów Czeki.

Przed kilku laty został opublikowany w Anglji list Zinowiewa, w którym udzielał on rad komunistom angielskim. List ten, który stał się powodem zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją sowiecką według twierdzenia bolszewików był sfałszowany. Fałszerstwa miał dopuścić się były oficer carski, niejaki Szołtanowski, którego zdradził jego towarzysz szpicel, pozostający na usługach Czeki. Ten Szołtanowski przebywał w Gdańsku, gdzie zawarł znajomość z rzekomym attache poselstwa francuskiego w Berlinie. Ten rzekomy Francuz tak zaprzyjaźnił się z Szołtanowskim, że pewnego razu zaprosił go na wódeczkę do jakiegoś lokalu w Gdańsku. Po jednej wódce nastąpiła druga, nowi przyjaciele nie rozstawali się już z sobą i wstępując do coraz innego lokalu pili bez liku.

Były oficer carski musiał być niemało zdziwiony, gdy znalazł się w celi więzienia moskiewskiego. Z Gdańska do Moskwy? Jak to się stało?

Opowiadają, że straciwszy przytomność Szołtanowski został wprowadzony do aparatu lotniczego który odtransportował go do Moskwy. Pisma moskiewskie podały w kilka dni później wiadomość, że białogwardzista Szołtanowski, będąc pijany, ośmielił się przekroczyć granicę sowiecką, poczem został ujęty przez milicję polityczną. Następnego dnia ten białogwardzista został za działalność antisowiecką zagranicą „ustawowo zlikwidowany", to znaczy rozstrzelany.

Inny wypadek odnosi się do urzędnika sowieckiego który sprzeniewierzył na szkodę rządu sowieckiego kilkaset tysięcy rubli. Przed kilku laty rząd sowiecki zamówił w Holandji pewną ilość aparatów lotniczych i wysłał w tym celu specjalną komisję do Holandji. Jeden z członków tej komisji inżynier Waszewski zamówił w firmie holenderskiej aparaty stare a rządowi swemu przedłożył rachunki za nowe. Zarobił na tej zamianie 300.000 guldenów holenderskich. Z sumą tą Waszewski ulotnił się i wypłynął w rok później w Paryżu pod nazwiskiem Sohakin. W Paryżu wiódł życie beztroskie. Aż pewnego dnia przepadł bez wieści i do tej pory niewiadomo, co się z nim stało. Przyjaciele jego twierdzili, że zawarł znajomość z jakąś Rosjanką i z nią chodził do lokali nocnych w Paryżu.

Charakterystyczne jest, że po zniknięciu gen. Kutiepowa policja paryska aresztowała niejaką Ludmiłę Pobiedonoscew, podejrzaną o udział w uprowadzeniu go. Według informacji pism rosyjskich wychodzących w Paryżu, wybitną rolę w uprowadzeniu Kutiepowa miała też odegrać niejaka Aleksandra Janowska, która obracała się w kołach sowieckich w Paryżu.

—o—

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W BANKACH.

WARSZAWA, 8. lutego. (A. W.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Związku Banków w Polsce, na którem postanowiono obniżyć stopę dyskontową w obrotach prywatnych z 13 na 12 proc., a równocześnie zredukować stopę dyskontową przy układach. Obniżenie stopy dyskontowej ma wejść w życie około 15. b. m. z chwilą ukazania się rozporządzenia Ministra Skarbu o lichwie pieniężnej.

—o—

Miss Europa

z pośród 19 kandydatek.



Wybraną nią została — jak wiadomo 18-letnia Greczynka, Alicja Diplorakos, córka adwokata w Sparcie. Padło na nią 10 głosów; z innych kandydatek, które przeszły do ściślejszego wyboru, otrzymała Francuska 3 głosy, Belgijka 2, Niemka, Polka i Włoszka po 1 głosie.

Wesoły kącik.

„Injekcje" pomysłowego hultaja

O zabawnym, choć niepozbawionym pikanterji wypadku, którego epilog rozegrał się przed sądem, donosi wiedeńska „Arbeiter Zeitung".

Pewien chłopek i jego żona narzekali raz w trakcie rozmowy przed swym znajomym, niejakim Mühlleitnerem, że ciężkim dopustem jest ciągle zwiększająca się rodzina, gdyż coraz więcej jest gąb do jedzenia. Na to ów znajomy, frant nielada, oświadczył im, że on jest zabezpieczony przed tem „błogosławieństwem bożem" gdyż pewien profesor w Wiedniu zrobił mu injekcję, dzięki której nie może płodzić dzieci.

Działanie tej injekcji można przenieść również na inną osobę i jeżeli oboje, tj. chłop i jego żona, zgodzą się na to, on chętnie się im przysłuży. Będzie to trwało jakiś czas i wymaga nieco pieniędzy.

Wieśniak i wieśniaczka chętnie przyjęli propozycję, wobec czego ów usłużny przyjaciel zaraz następnego dnia zabrał się do „kuracji" kobiety i swe „injekcje" kontynuował stale przez siedm miesięcy, odwiedzając wieśniaczkę kilka razy tygodniowo. Po każdym takim „zabiegu" szedł do jej męża i wyciągał rękę po... zapłatę.

Wszyscy troje byli zadowoleni. Aż pewnego razu chłop w gospodzie opowiadał znajomym, jak to Mühlleitner „kuruje" jego żonę. Oczywiście przyjęto to wybuchami gwałtownego śmiechu, przyczem nie brakło drwinek z naiwnego męża, który dał się wziąć hultajowi na kawał.

Chcąc się zemścić na „lekarzu swej żony", zrobił doniesienie do żandarmerji i pomysłowy adorator cudzej żony stanął przed kratkami sądowemi, oskarżony o oszustwo, wymuszenie i uszkodzenie ciała. Wyszedł z tej sprawy dość szczęśliwie: dostał tylko 8 dni aresztu.

Kryzys w ciężkim przemyśle górnośląsk.

WARSZAWA, 8. lutego. (A. W.) — „ABC" donosi z Katowic, że kryzys w żelaznym przemyśle górnośląskim przybiera poważne rozmiary. Związek Hut żelaznych uchwalił, że jeśli konjunktura się nie zmieni fabryki zwalniać będą co miesiąc 5 proc. robotników, czyli od 1.000 do 1.500 robotników miesięcznie. Przesilenie objęło również okręg bielski. Szereg fabryk redukuje robotników.

—o—

KUTIEPOW ŻYJE?

PRAGA, 8. lutego. (A. W.) Senzację wywołała tu wiadomość, że baryton opery w Morawskiej Ostrawie Archipow, otrzymał w ostatnich dniach list od gen. Kutiepowa, datowany 24. stycznia, a wysłany 27. stycznia r. b.

WIDMO SZUBIENICY W KOŁOMYJI.

WARSZAWA, 8. lutego. (A. W.) Sąd Najwyższy oddalił kasację wyroku śmierci wydanego przez sąd przysięgłych w Kołomyi we wrześniu 1929 r. na Iwana Horodijczuka i brata jego Seńka, którzy dokonali szeregu mordów rabunkowych. Wobec tego wyrok śmierci pozostaje w mocy.

Echa budowy pancernika „B".

Chmury na horyzoncie pacyfikacji świata.

LONDYN, 8. lutego. (Pat.) Szereg tygodników angielskich porusza sprawę budowy 6-ciu pancerników niemieckich stwierdzając, że tonaż floty polskiej wynosi zaledwie 1.000 ton, nic więc Niemcom ze strony bałtyckiej nie grozi, i budowa 6-ciu pancerników byłaby więc groźbą niemiecką wobec Polski.

Pisma podkreślają, że jeżeli Niemcy nie zrezygnują z budowy tych pancerników, to wpłynie to niekorzystnie na tok prac konferencji, albowiem Francja nie zgodzi się na ograniczenie łodzi podwodnych. Pisma wzmiankują, dalej o niekorzystnem wrażeniu, jakie wywarła budowa tych pancerników na konferencji morskiej.

W kołach delegacji francuskiej panuje w dalszym ciągu niezadowolenie z powodu propozycji ogłoszonych przez Amerykę. Koła te zarzucają Ameryce, i Anglji, uprawianie tajnej dyplomacji i chęć zaskoczenia partnerów.

Z filmu „Na Zachodzie bez zmiany“,



przerobionego z sławnej powieści Remarque'a pod tymże tytułem. Film ten nakręcony jest obecnie w Ameryce.

Niedola kolejarzy.

Mowa sejmowa tow. posła Mieczysława Mastka.

Pragnę się przyjrzeć gospodarce personalnej i gospodarce płac w Ministerstwie Komunikacji. — Oczy pracowników kolejowych zwrócone są na Sejm. Przyrzekano im nieraz, że jak tylko będą nadwyżki eksploatacyjne, to zostaną obrócone na inwestycje „żołądkowe“. W ciągu lat 1926—1928 *nadwyżki eksploatacyjne wyniosły 610 milj.*, które Rząd ulokował w rozbudowie linji kolejowych. P. Minister powiedział, że zbliża się okres, gdzie będzie można uzyskać większą pożyczkę na inwestycje. Ja jestem zdania, że zbliża się chwila, kiedy

skończą się rządy sanacyjne

i przyjdzie inny Rząd, który dostanie tę pożyczkę, bo obecny Rząd, który walczy ze swojem społeczeństwem, stracił zaufanie zagranicy.

Proszę się przyjrzeć jak wygląda służba kolejarzy i jak oni żyją! Pracownicy z Pruszkowa mieszkają w Warszawie i nawet nie przyznano im dodatku stołecznego. Pracownicy są opłacani niżej, niż w przedsiębiorstwach prywatnych, które w sposób bezprzykładny wyzyskują robotnika. Rząd wyzyskał chwilę, kiedy Sejm nie był czynny i wprowadził drogą rozporządzenia pragmatykę służbową oraz zaopatrzenie emerytalne dla etatowych. Pracownicy, którzy mają 10 lub 15 lat służby zostają *zawieszeni między niebem a ziemią.* Wprawdzie mówi się, że nie dotyczy to tych, którzy już obecnie są w służbie, ale nie chcemy zostawić takich warunków pracy w spuściźnie przyszłym pracownikom. Wystarczy orzeczenie rejonowego lekarza, ażeby zdyskwalifikować robotnika. Zdrowego człowieka posyła się do lekarza, a ponieważ człowiek, który pracował 15 lat musi mieć zdrowie poderwane, więc pensjonuje się go w sile wieku. Ponieważ taki człowiek nie może wyżyć z emerytury, to na podstawie art. 129 pozwala mu się prosić o zajęcie na kolei w niższej służbie z obniżeniem płacy. I ta rzecz może się potem znowu powtórzyć. Takie rzeczy przewiduje ta pragmatyka i to jest to „usuwanie nieprawości“. Rządowi zdaje się, że kagańcem wymusi większy wysiłek od pracowników. — Pisma rządowe podnoszą zasługi kolejarzy, a p. sprawozdawca wykazał, że od r. 1924 do 1928 wzrosła wydajność pracy o 100 proc., a jednak Rząd nie przychodzi z pomocą pracownikom.

Rozporządzenie o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników etatowych usunęło pewne sprzeczności, ale dziś na tem tle powstaje chaos. Nieetatowi w b. Kongresówce i w Małopolsce mają dekret z mocą ustawy o zaopatrzeniu, b. dzielnica pruska ma odrębne zaopatrzenie, a dla etatowych stwarza się przepisy zwykłem rozporządzeniem, które Rada Ministrów może co 14 dni zmieniać. Takie rozporządzenie o lecznictwie wprowadziło chaos w tę stosunki. *Leczenie jest rzekomo bezpłatne, ale trzeba za lekarstwa płacić*, a stosuje się leki nie takie, jakie potrzeba, lecz takie na które Ministerjum zezwala. Czasem

lekarz musi się uciekać do wybiegu

i wystawia 3 recepty, ale każe choremu kupić zupełnie inne lekarstwo, które kosztuje tyle, ile te trzy razem. Słyszę, że p. *minister Prystor chce tę samą metodę leczenia wprowadzić dla innych robotników.*

Ustawa *o czasie pracy* na kolejach *nie obowiązuje.* Za godziny nadliczbowe nie płacą, twierdząc, że pracownik etatowy nie może pobierać dwóch uposażeń za swe czynności. Obiecano dodatek mieszkaniowy, ale wyłączono z tego wszystkich nieetatowych. Jeszcze w r. 1923 Ministerjum miało w ciągu 6 miesięcy wydać przepisy o zaszeregowaniu pracowników do odpowiednich kategorji, do tej pory to się nie stało. W dodatku nocnym, który wynosi od 99 gr. do 2 zł., wyłączono cały szereg grup pracowników. Za czasów zaborczych te świadczenia były większe. Ministerjum wydało rozporządzenie w sprawie dodatku klimatycznego, ale niektóre dyrekcje uchylają się od tego obowiązku przez dowolną interpretację, Niektórzy pracownicy mają jako służbowe mieszkanie formalne nory, a Rząd skrupulatnie ściąga im w całości dodatek mieszkaniowy. Do tej pory nie wprowadzono t. zw. manca kasowego, które musi być wszędzie, gdzie są wielkie obroty drobnemi kwotami. W biurach pracownicy muszą z własnych środków kupować materjały do pisania. Premje warsztatowe są minimalne i jeszcze w różnych dyrekcjach różne. To samo dotyczy i premji rewidentów wagonów, którą trzeba uregulować.

Są na kolei pracownicy, zatrudnieni po 10, 15 i 17 lat, którzy traktowani są jako sezonowi i dotychczas Ministerjum nie przyznało im deputatu opałowego na spłatę. Do tej chwili nie wydano pracownikom kożuchów, bo kolej czeka z zawarciem umów do ostatniej chwili. O higjenie pracy nie chcę mówić, wystarczy pójść na Główny Dworzec w Warszawie i przypatrzeć się, w jakich warunkach pracują tam rzemieślnicy. Szereg miejsc stałych obsadza się sezonowymi ze względów oszczędnościowych. W dyrekcji wileńskiej dotąd jest około 500 pracowników, którym odebrano etaty z powodu nieewakuowania się. Wyszło wprawdzie rozporządzenie o przywróceniu im etatów, ale cóż, kiedy tych etatów niema. Robi się szerokie gesty nazewnątrz. Przyznano zaliczki dla nieetatowych i kazano dyrekcjom

je wypłacać, tylko nie przyznano na to kredytów.

W końcu mówca uskarża się na redukowanie pracowników kolej. — stosowane szeroko w ostatnich czasach w okręgu krakowskim; *w jednym dniu w 3 warsztatach wypowiedziano pracę 400 pracownikom.*, to samo dzieje się w służbie drogowej i eksploatacyjnej, a redukuje się ludzi, którzy mają po kilkanaście lat służby. Równocześnie wydzierżawia się niektóre działy służbowe kolejnictwa prywatnym przedsiębiorcom.

Kończę apelem do p. Ministra, aby wydał zarządzenie, iżby zaniechano zatrzymywać w pracy tych pracowników, którzy osiągnęli już pełnię praw do zaopatrzenia emerytalnego.

Sejm i rząd muszą przyjść w tym ciężkim okresie z pomocą przez uchwalenie podwyżki płac, oraz przez usunięcie tych wszystkich bolączek, jakie pracownikom dokuczają.

Estonja.

Z okazji wizyty prezydenta Estonji w Warszawie.

Estonja jest krajem niewielkim, bo zajmuje przestrzeń 47550 km kw. i posiada 1.330..000 ludności. Z trzech krajów nadbałtyckich (Litwa, Łotwa, Estonja) położona jest najwyżej na północy; graniczy bezpośrednio z Rosją i Łotwą. Wojna światowa przyniosła jej niepodległość. Wyzwolenie to było ciężkie: pierwszy odruch narodu ku samodzielności nastąpił w 1927 r. w ogniu najazdu bolszewickiego, a gdy najazd wyparto i proklamowano uroczyście 24 lutego 1929 roku republikę demokratyczną, trzeba było walczyć jeszcze z najazdem pruskiego generała Goltza, którego sprowadzili baroni niemieccy, pragnący utworzyć z Estonji księstwo bałtyckie, związane z Rzeszą Niemiecką.

Wygnano i Niemców, a odebraną baronom ziemię oddano ludowi, za spłatą, która będzie trwała lat 60. Z ziemi tej o przestrzeni 2.346.494 ha utworzono 32.907 nowych gospodarstw po 22 ha. Bezrobotnym i bezrolnym dano błogosławiony warsztat pracy.

Stolica kraju jest miasta Tallin. Stary uniwersytet w Dorpacie (Tortu) kształci rocznie około 5.000 osób.

Estonja, w krótkim czasie swej niepodległości umiała taki ład zaprowadzić w swoich stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, że zaimponować może każdemu. Kraj ten nie posiada prawie analfabetów. O wyrobieniu obywatelskiem świadczy bodaj fakt, że dzień w dzień w tem społeczeństwie rozchodzi się 250—300 tys. egzempl. dzienników. Kwitną wszystkie gałęzie sztuki. Zdolność do organizowania życia państwowego i gospodarczego przyczyniła się do stabilizacji wewnętrzno-politycznej, a zaufanie zagranicy do położenia ekonomicznego wpłynęło na dopływ obcych kapitałów do Estonji.

Polska w imporcie do Estonji zajmuje piąte miejsce; według statystyki estońskiej wywóz z Polski przedstawia wartość przeszło 6 miljonów koron estońskich.

Przywozimy z Estonji do nas towarów czysto surowych za przeszło 2 miljony złotych.

Kącik pouczający.

Skąd pochodzi kolor włosów?

Kwestja zabarwienia włosów jest w nauce, oddawna sprawą, wywołującą wielkie zainteresowanie. Badania mikroskopijne prowadzone przez szereg lat, wykazują, że pojedynczy włos, który jest właściwie cieniutką, bardzo elastyczną rurką, wypełniony jest masą, spokrewnioną z pigmentem (barwnik skóry).

U blondynów i rudych substancja ta znajduje się w stanie płynnym, skutkiem czego pojedyncza, bezbarwna rurka włosowa staje się przeźroczysta lub przeświecającą, a więc mniej lub więcej jasna.

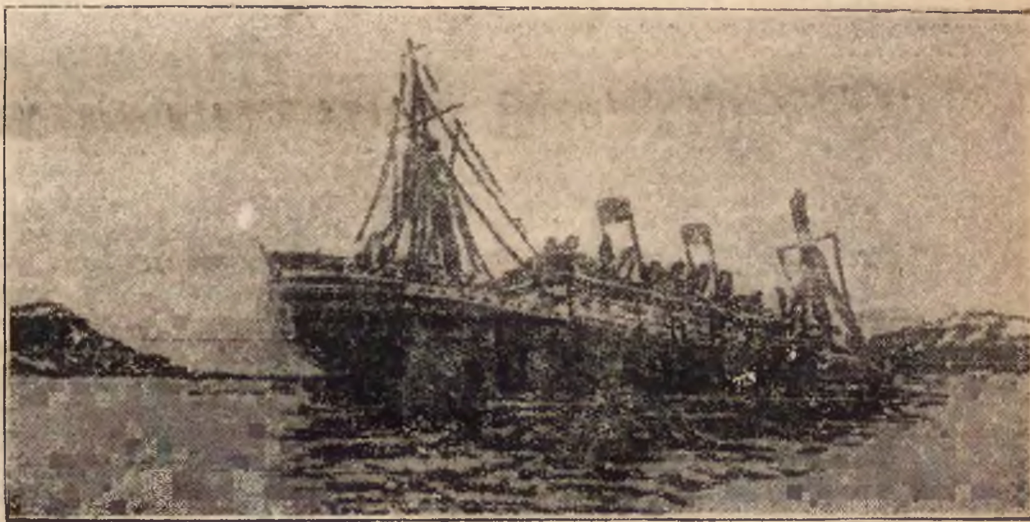
Ciemne włosy zawierają tę samą substancję w stanie półstałym, bardziej skupionym, czarne zaś gęsto wypełnione drobnemi ziarnkami.

Dlaczego tak jest, dlaczego ludzie mają różny kolor włosów — to pozostaje jeszcze kwestją nierozwiązaną przez naukę.

Najciekawiej przedstawia się sprawa siwych włosów. W badaniu mikroskopijnem pojedynczy siwy włos przedstawia się jako częściowo tylko napełniona rurka; jest ona mniej lub więcej próżna. „Biały“ włos jest w gruncie rzeczy bezbarwny; wydaje nam się białym wskutek przełamania promieni świetlnych przez puste rureczki włosowe. Kwestja, czy włosy siwieją stopniowo czy też nagle skutkiem wstrząśnień duchowych — jak to rzeczywiście ma czasami miejsce — w praktyce nie ma znaczenia; mikroskop w ostatnim wypadku wykazuje zupełnie te same zjawiska.

Jak objaśnić siwienie włosów? W starszym wieku część białych ciałek krwi degeneruje się i pochłania niektóre komórki naszego ciała. Pierwszą ofiarą tego procesu padają zazwyczaj komórki substancji, znajdującej się w rurkach włosowych. W ten sposób z biegiem czasu tracą one zupełnie swoją zawartość. Ponieważ proces ten jest prawdopodobnie skutkiem słabszej pracy narządów trawienia i spowodowanego przez to złego odżywiania całego ciała, — siwe włosy u młodych, zdrowych ludzi są zjawiskiem bardzo rzadkiem.

Iskrowe zdjęcie okrętu „Monte Cervantes“,



który przed dwoma przeszło tygodniami rozbił się na południowem wybrzeżu Ameryki. Cała załoga i pasażerowie zostali wyratowani, zginął tylko kapitan Dreyer, który do śmierci wytrwał na posterunku.

Trzyletnie dziecko świadkiem w sądzie.

Pod zarzutem otrucia swego nowonarodzonego dziecka stawał w tych dniach przed sądem w Wiedniu ślusarz Fryderyk Pehla. Miał on je otruć, dlatego, że dziecko to jakoby wykazywało pewne anormalności płci wskutek tego oczekiwała je nieszczęśliwa przyszłość.

Zeznanie to Pehla następnie odwołał, przypisując winę śmierci dziecka swej 3-letniej córeczce, twierdząc, że dziewczynka pozostawszy sam na sam z dzieckiem, bawiła się ampułką, zawierającą pastylki floreminy.. Po utworzeniu szklanej rurki wyjęła ona prawdopodobnie 2 lub 3 tabletki i włożyła je do ust niemowlęcia.

Po złożeniu tego nowego zeznania, Pehla tłumaczył, iż pierwotnie wziął winę na siebie, by uchronić córeczkę od zarzutu zamordowania swej siostrzyczki.

Wobec tego stanu rzeczy sąd postanowił przesłuchać 3-letnią córeczkę oskarżonego, jako świadka w tym niezwykłym procesie.

W tym celu na stole sędziowskim znalazła się torebka cukierków, jak również zakorkowana ampułka z floreminą. Sąd tym sposobem zapragnął eksperymentalnie przekonać się, w jaki sposób podziałają te oba przedmioty na dziecko.

Po oswojeniu się z warunkami, gdy przeszło pierwsze onieśmielenie, dziecko sięgnęło rączką przedewszystkiem po cukierki a następnie po flakonik, który został przez nie natychmiast otworzony.

W ten sposób tłumaczenie oskarżonego nabrało wiele cech prawdy a ponieważ był to jedyny dowód w tej dziwnej sprawie, sąd uwolnił Pehlę od zarzutu dzieciobójstwa.

Co i owo.

Już to B. B. ma szczęście do swoich mówców. Sanojca, Kozłowski, Kościałkowski mówią w swem przekonaniu do rzeczy a w rzeczywistości całkiem od rzeczy. Taki poseł Kościałkowski! Ten ci dopiero powiedział, co wiedział. A co wiedział, posłuchajcie.

Poseł Kościałkowski nie dopuści (niby wraz ze swoją grupką) aby siła zbrojna Polski była pomniejszona. Taki on mocny! A dlaczego nie dopuści? Ano, bo inni się zbroją, bo Polska — słuchajcie! — wydaje na wojsko trzy razy mniej niż Niemcy a sześć razy mniej niż Rosja!

A ile panie Kościałkowski, Niemcy mają mieszkańców? Zdaje mi się, że ponad 70 miljonów. A Rosja? Nienmniej, tylko 150 miljonów...

Aha, chodzi o wyścig, o wyrównanie... Ale jak to zrobić? Mieszkańców mamy o połowę mniej niż Niemcy a pięć razy mniej niż Rosja. Po ziemiach Polski przejechała się krwawa wojna, ziemi niemieckiej prawie nie dotknęła stopa wojny. Polska musi się dopiero urządzać, skutkiem błędnej polityki przechodzi ciężki kryzys gospodarczy, Niemcy w każdym razie tych trudności nie mają.

P. Kościałkowski na to jednak radę znajdzie.

I może też z życzliwości poradzi coś małym krajom o kilkumiljonowej a nawet parumiljonowej ludności, jak Finlandja, Łotwa, Estonja. Przecież państwa te mają tych samych złych, a zbrojących się sąsiadów co Polska. Więc jakże się ostoją bez wojska?

Pozatem powinien p. Kościałkowski zostać powołany na konferencję morską w Londynie.

Jako rzeczoznawca...

*

Kołtuny lwowskie za pan brat z samym księciem panem. Udało się to bractwo do Warszawy w celu wyjednania dla Lwowa osobnego statutu i reaktywowania Rady miejskiej. Byli więc u min. spraw wewnętrznych Józelskiego, byli też u prem. Bartla. A potem udali się do wiceprezesa naprawiaczy, księcia pana Radziwiłła, i pięknie się kłaniając, prosili o poparcie. A jako, że książę pan mocny jest i władny jest tedy ucieszyli się bardzo, gdy im to poparcie przyrzekł.

I z wdzięczności za to zaprosili go na śniadanie, pojedli z nim, a na zakończenie jeszcze w imieniu mieszczan lwowskich zaprosili go do Lwowa, aby Lwów miał ten zaszczyt ucałowania rąbka szaty księcia pana.

Tymi, co zapraszali, były same tuzy ze Strzelnicy...

*

O kłamiących brukowcach i biednych, pięknych „missach“ słów kilkoro.

Brukowiec warszawski, który imprezę pięknościową urządzał, pisał, że „Miss Polonia“ p. Batycka miała tylko jedną groźną rywalkę w osobie „Miss Grecji“ i ta ją zwyciężyła.

Brukowiec krakowski kadził w następujących słowach: „Z kandydatek do tytułu „Miss Europy“ zaledwie kilka zbliża się do „Miss Polonji“ ale stanowczo ani jedna z tych kilku nie dorównywa jej wspaniałą postawą, urokiem itd. A ocena innych „misseczek“? Brzmiało to tak: „Mis Francja jest zbyt szczupła i doprawdy nieładna“. „Miss Italia o twarzy rażąco czerwonej czyni wrażenie złośliwej lalki. Okrzyczana „Miss Niemcy“ jest przeciętnie sympatyczną twarzą i nic więcej“.

A tymczasem inny brukowiec, wiedeński, „Neues Wiener Journal“ podaje wiadomość telefoniczną z Paryża, że jury, które miały rozstrzygnąć, kto jest najpiękniejszy, dziesięciu głosami wybrało Greczynkę, podczas gdy na Francuzkę padły trzy głosy, na Belgijkę dwa, a na Niemkę, Włoszkę i Polkę po jednym.

Biedna „Miss Polonia“! Pełna uroku „jak zjawisko“, otrzymała akurat tyle głosów (jeden), co Niemka „o przeciętnie sympatycznej twarzy i nic więcej“ i tyle, co „miss Italia“ o twarzy rażąco czerwonej, czyniąca wrażenie złośliwej lalki. Co gorsza, „doprawdy nieładna“ Francuzka otrzymała więcej głosów niż Polka, bo trzy...

Żal mi cię, biedna „misseczko polska“ ale czy nie szkoda było tyle zachodu, ażeby doznać tyle zawodu?

Męczeństwo kobiet.

Nietylko w Polsce stosują kary za przerwanie ciąży. Nielepiej dzieje się i w innych krajach kulturalnych, gdzie kodeks karny ściga nietylko kobiety, które poddały się zabiegowi, ale nawet i mężów ich, którzy o tem wiedzieli, a nie przeszkodzili swym żonom w ich zamiarach.

Taką mściwością odznacza się szczególnie kodeks niemiecki, o czem świadczy następująca tragedja, jaka zdarzyła się w Aschersleben. Żona tamtejszego robotnika przy telegrafach Karola G. zaszła wciążę i w lecie 1929 udała się w towarzystwie swej przyjaciółki do mądrej niewiasty wdowy Anny H. w Aschersleben po radę. Pierwszym razem zabieg nie udał się, drugim razem zakończył się tragicznie. — Nieszczęśliwa kobieta zmarła, przyjaciółka, która wskazała jej adres mądrej niewiasty z rozpaczy odebrała sobie życie. Wdowa Anna H. została w grudniu 1929 za spędzenie płodu skazana na 6 miesięcy więzienia.

Na tem mogła się tragedja ta skończyć, lecz któż zbada mądrość „sprawiedliwości“? Sąd oskarżył męża nieszczęśliwej kobiety robotnika przy telegrafach Karola G., o namawianie do spędzenia płodu. Podczas rozprawy zostało stwierdzone, że Karol G. dowiedziawszy się, że żona chce poddać się zabiegowi odradził jej, mówiąc, że „lepiej, żeby już tak zostało“, drugim razem powiedział jej, „że jeżeli chce stanowczo, to już on zmienić tego nie może“, co oskarżony rozumiał w ten sposób, że musiał iść do roboty i dlatego nie mógł żonie przeszkodzić w jej zamiarach.

I za to, że Karol G. nie zakazał swej żonie poddać się zabiegowi sąd skazał go na jeszcze wyższą karę, niż Annę H., bo na 9 miesięcy więzienia!

Sprawa ta odbiła się echem w sejmie pruskim, gdzie socjalista poseł Kuttner w związku z tym niesłychanym wyrokiem wniósł interpelację.

Ale co to pomoże? Trzeba zmienić kodeks karny, a wtedy nie będzie tyle niewinnych ofiar „sprawiedliwości“.

O tem, czy kobieta, chce wydać na świat dziecko, powinna decydować ona sama. Jej wola powinna tu być rozstrzygająca. I dlatego kary za spędzanie płodu są hańbą kultury dzisiejszego wieku.

—o—

Nowy cud techniki.

Dwa tunele pod kanałem La Manche.

Marzenia wielu inżynierów o połączeniu tunelem podmorskim Anglji z Francją, które dotychczas ze względów politycznych usuwane były na czas nieokreślony (obawa Anglji na wypadek wojny z Francją), obloką się nareszcie w ciało. Rząd Mac Donalda z wiosną tego roku przystąpi do budowy takiego tunelu, którego koszta wyniosą do 9 miljardów franków.

Technicznie plan ten wygląda obecnie następująco: Podkop ma być wykonany od miasta Dover w Anglji do miejscowości Sangatte na wybrzeżu francuskiem. Długość całkowita ma wynieść 61 klm. z tego pod dnem morskiem ma być 53 klm. Tunel ma być podwójny, każdy o przekroju 6 m. średnicy i 15 m. oddalenia jeden od drugiego, mają one być ze sobą gęsto połączone poprzecznemi przejściami, tak, aby w razie katastrofy pożaru i t. d. można było łatwo się ratować, przechodząc do drugiego tunelu.

Głębokość podkopu ma wynosić przeciętnie 100 m. pod dnem morskiem; obrano dlatego tak znaczną głębokość, gdyż w takiej właśnie biegnie od kontynentu do wybrzeża angielskiego gruba warstwa wapienna, wybornie nadająca się do takich robót. Warstwa ta nie biegnie jednak wszędzie równolegle do dna morskiego, posiada ona pewne wzniesienia i zagłębienia, do których będą się musiały oba tunele dostosować i dlatego nie będą biegły wszędzie poziomo. Z tego też powodu komunikacja będzie się odbywała kolejami elektrycznemi, które po takich nierównościach łatwiej kursują.

Planowany pierwotnie okres budowy na przeciąg 6 lat, został skrócony do 3—4 lat. Stać się to ma przedewszystkiem dzięki temu, że armja robotnicza czynna przy tej budowie będzie znacznie podwyższona i ma osiągnąć na cały okres budowy pokaźną cyfrę — 24.000 ludzi.

—o—

Przed celą więzienną Principa.

W Sarajewie została odsłonięta w ubiegłą niedzielę marmurowa tablica ku upamiętnieniu czynu Gawryła Principa, który 28. czerwca 1914 r. zastrzelił austrjackiego następcę tronu i jego żonę, co było bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny światowej. Z tej okazji umieszczamy opis straszliwej kaźni młodego bohatera serbskiego, Principa, którą odbywał w więzieniu austrjackiem w Theresienstadt (Czechy) do czasu, aż miłosierna śmierć wyzwoliła go z męki życia — z początkiem r. 1918. W artykule tym są zawarte wrażenia człowieka, który jako jednoroczny ochotnik pełnił na Wielkanoc 1915 r. służbę wojskową przed celą Principa. — Red.

Przyszedłem przed odosobnioną od wszystkich innych celę. Podoficer, pełniący służbę, powiedział mi ostro: „Przychodzi pan do Principa — niewolno do niego odezwać się ani jednem słowem!“

Stoję przed ciężkiemi, obitemi żelazem drzwiami. Na małej, czarnej tabliczce czytam: Gawryło Princip. — Pod tem data — dokładnie niepamiętam — grudzień 1914, dzień dostawienia go do więzienia, a poniżej data, obwieszczająca 20 lat więzienia. Przenika mnie zgroza: Grudzień 1914 — Grudzień 1934!

— Princip! młody student, którego opętała myśl uwolnienia swego ludu, który dla zrealizowania tej myśli dowolnie i ochotnie poświęcił swe młode życie!

Patrzę tępo na to nazwisko i na zasunięty otwór w drzwiach do celi. Moim obowiązkiem jest od czasu do czasu zaglądnąć przez otwór do wnętrza. Ale nie mogę odważyć się na to. Przykładam ucho do drzwi. Jest cicho... chcę odsunąć okienko. Naraz słyszę szczęk... ostry szczęk żelaziwa... Odsuwam żelazo, zamykające okienko i przyciskam oko do otworu: o trzy kroki przedemną stoi chudy, blady człowiek w brunatnej więziennej odzieży. Stoi bez ruchu, sztywny jak posąg. Tylko w ciemnem jego oku drga blask życia. Patrzę w otwór. Widziałem raz sarnę na leśnej polance, stojącą tak w odrętwieniu i tak patrzącą. Trwało to kilka minut... potem on zrozumiał, że go obserwują i odwrócił się...

Przez maleńką chwilkę tylko miałem sposobność obserwować to ciemne oko, które patrzyło na mnie z nieruchomej twarzy. Postać odwróciła się mechanicznym ruchem, jedna noga podniosła się nieco, druga posunęła się... i ostry dźwięk żelaza, który przedtem słyszałem, przedarł niesamowitą ciszę. To były łańcuchy.

Żelazne okowy obejmują kostki u nóg. Krótki łańcuch łączy je, a drugi biegnie ku górze, ginąc pod brunatnym kitlem. Mogę tylko domyślać się, że zimna stal opasuje także szczupłe ciało. Tak skuwa w łańcuchy człowiek człowieka.

Zamykam zasuwkę. Najchętniej uciekłbym stąd... gdzieś w las... zanurzyłbym twarz swą w ziemi, bo wstydzę się, że jestem człowiekiem. Ale muszę tu trwać, wolno mi zrobić tylko dwa, trzy kroki i ciągle muszę mieć oczy zwrócone na te straszliwe drzwi, aby on... Blady uśmiech wychodzi mi na twarz. Jakżeby mogła ta nieszczęsna, łańcuchami skuta, umęczona kreatura, która z trudem posuwa nogę za nogą, uciec, wyrwać się z tych murów, grubych na metr?

Raz na dzień na małe półgodzinki otwierają się ciężkie drzwi. Więźniowi wolno „spacerować“ po wązkim dziedzińcu. Poza posterunkiem wojskowym nikomu niewolno znajdować się na dziedzińcu. Więzień ma przepędzić 20 lat, w odosobnieniu od wszystkich ludzi.

— — — — — — —

W nocy stoję znowu przed celą Principa. W celi pali się światło. Nie może zakosztować, otulić się dobroczynną ciemnością nocy. Gdy zbolałe ciało porusza się na sienniku, dźwięczą łańcuchy. O szóstej godzinie rano przeraźliwe tętnienie dzwonka, który wyrywa śpiących z krótkich godzin zapomnienia. Muszą wstawać. Klucznik przynosi śniadanie, otwiera drzwi. Princip podchodzi ku drzwiom i pyta po niemiecku: „Czy mamy dzisiaj karę? Klucznik podaje mu menażkę, lecz nie otwiera ust: Princip w próżnię rzucił swe pytanie. Może szeptać, może krzyczeć — nie odpowie mu nikt. Jest wyrzucony poza nawias życia, oddawna już nie należy do żyjących... jest tylko trupem spętanym w łańcuchy, wtrąconym do posępnego, wilgotnego grobu z murów, trupem, w którym nie zgasło jedynie światło oczu...

Ale i to światło zgasło niebawem. Musiało to być dla nieszczęśnika wyzwoleniem...

Oczyszczanie Hiszpanji.

MADRYT, 8. II. Odbyte ostatnio posiedzenie Rady ministrów poczyniło znowu poważny krok w akcji likwidacji dyktatury. Po upadku Primo de Rivery wszyscy gubernatorowie cywilni podali się do dymisji. Do dnia wczorajszego rząd przyjął dymisję 49 gubernatorów. Wolne po nich stanowiska przekazane zostały na razie prezydentom sądów okręgowych w poszczególnych prowincjach.

Wszyscy oficerowie, którzy udział wzięli w różnych puczach, zostali uwolnieni. Uwolnieni zostali również wszyscy cywilni więźniowie polityczni.

Rada ministrów uchwaliła również przywrócić zawieszoną przez Primo de Riverę akademję nauk prawnych. Akademja ta została zawieszona z powodu rezygnacji z wyborów do zgromadzenia narodowego, co stało się wbrew woli dyktatora. Stara akademja została wtedy rozwiązana, członkowie prezydjum zostali usunięci, a w miejsce ich rząd mianował nowych ludzi.

Prasa hiszpańska wszystkich kierunków polit. domaga się jaknajrychlejszej całkowitej reorganizacji życia państw. Cenzura została zupełnie złagodzona. Równocześnie prasa domaga się przywrócenia pełnego samorządu, który zawieszony został — przez dyktaturę.

—o—

Dwa lata więzienia za kolportarz bibuły.

W Dniu Młodzieży T. U. R-a 6. paźdz. ub. roku w czasie pochodu został przytrzymany 19- letni Wolf Pasternak, czeladnik kuśnierski w chwili, gdy rozdawał odezwy komunistyczne.

Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych jako oskarżony o zbrodnię zdrady głównej i zaburzenia spokoju publicznego. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili winę oskarżonego Na tej podstawie trybunał skazał Pasternaka na dwa lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Lipsz, bronił dr. Heilpern.

—o—

Rabunek kurtki z przechodnia w ul. Skarbkowskiej.

(y) Z powodu szalejącego bezrobocia i nędzy stan bezpieczeństwa jest groźny w mieście. Często trafiają się zuchwałe kradzieże na ulicach miasta, jakoteż włamania do mieszkań.

Wczoraj o godzinie 9-tej wieczór zrabowano w ul. Skarbkowskiej kurtkę z przechodnia. Poszkodowanym jest Tadeusz Hryniecki, zam. przy ul. Łyczakowskiej Ł.100. W czasie gdy przechodził on wspomnianą ulicą, trzech nieznanych mu osobników zwabiło go do bramy kamienicy w pobliżu kina „Lew“. Tam pod groźbą majchrów łotrzyki zdjęli z Hrynieckiego kurtkę wartości 150 zł. i zbiegli z łupem. Na ślad rabusiów nie natrafiła narazie policja.

—o—

Przypuszczalne mistrzynie w międzynar. zawodach łyżwiarskich.



rozegranych w dniach 3 — 5 lutego w Nowym Yorku. Są to: (od strony lewej), Norweżka Sonja Henie Kanadyjka miss Smith i Amerykanka miss Vinson. (O raz kombinowany). Ostateczny rezultat zawodów jeszcze nie został ogłoszony.

Sprawa sądów dla nieletnich.

Może do najbardziej zaniedbanych dziedzin w Polsce długo należała sprawa prawodawstwa i sądownictwa dla nieletnich przestępców.

A i dzisiaj, jakkolwiek te ważne sprawy zajmują nieco więcej opinję i czynniki kompetentne, daleko nam jeszcze do tej doskonałości, jaką poszczycić się mogą inne państwa, jak Austrja, Belgja, Danja i t. d., gdzie idea ochrony społeczeństwa od szkodliwych skutków przestępczości nieletnich przez racjonalnie skierowaną działalność specjalnych sądów dla nieletnich oddawna znalazła zrozumienie.

Pierwszemi normami prawnemi dotyczącemi problemu zwalczania przestępczości wśród nieletnich, był dekret Naczelnika Państwa z 7. lutego 1919 r. oraz rozporządzenie wykonawcze min. sprawiedliwości z dnia 26. lipca 1919 r. Specjalne te sądy utworzono na razie w Warszawie, Łodzi i Lublinie, przyczem zasadniczo postanowiono, że sąd dla nieletnich nie może się mieścić w jednym gmachu z sądem zwykłym. — Pozatem wykluczona została jawność rozprawy głównej.

Doniosłego znaczenia jest moment wprowadzenia do tych sądów czynnika obywatelskiego t. zw. opiekunów czyli kuratorów sądowych. Sędzia dla nieletnich, zasilony pomocą kuratorów sądowych, jest w stanie wyodrębnić dzieci zdrowe, — lecz chwilowo wykolejone wskutek warunków życiowych, oraz dzieci chore, niedorozwinięte moralnie lub umysłowo, od dzieci, u których nienormalne przejawy psychiki przeszły w stan trwały, stwarzając t. zw. drugą naturę.

Prawo o ustroju sądów powszechnych (rozp. Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy z 6. lutego 1928 r.) uchyla wspomniany dekret Naczelnika Państwa, wprowadzając natomiast nowe postanowienia w tej materji. Według art. 4. wspomnianego prawa min. sprawiedliwości może tworzyć w sądach okręgowych osobne sądy dla nieletnich, co spowodowałoby rozszerzenie tychże sądów na wszelkie przestępstwa, popełnione przez nieletnich w danym okręgu sądowym. Z uprawnienia tego dotychczas jednak min. sprawiedliwości nie skorzystał. Przestępstwa nieletnich, t. j. osób, które nie ukończyły lat 17 rozpoznają sądy grodzkie, wzgl. sądy okręgowe z tą różnicą, że w miejscowościach, gdzie przed 10 laty urządzono specjalne sądy pokoju dla nieletnich, sądy te przekształcono w oddziały dla nieletnich przy odnośnym sądzie grodzkim.

Utworzenie sądów dla nieletnich przy sądach okręgowych umożliwiłoby skoordynowanie działalności zwalczania przestępczości wśród nieletnich we wszelkich jej formach i w granicach całego okręgu.

Czy nie musi wydać się dziwne, że dla zwalczania przestępczości nieletnich w mniej poważnych formach stosuje się specjalny tryb postępowania, przestępcę powierza się opiece wyszkolonych kuratorów sądowych, gdy inny nieletni przestępca, który n. p. skradł przedmiot wartości 500 zł. lub stał się zabójcą, odpowiadać będzie przed sądem okręgowym, który przy ocenie podłoża i stopnia winy pozbawiony będzie tego szczegółowego materjału, jaki daje przeprowadzony wywiad przez kuratora sądowego. A dalej, taki przestępca wejdzie ponownie w życie pozbawiony opieki wychowawczej, po odbyciu kary w więzieniu, gdzie przez dłuższy czas podlegał szkodliwemu wpływowi innych notorycznych przestępców.

Sąd dla nieletnich, to ważna kwestja społeczna, wybiegająca poza ramy organu wymiaru sprawiedliwości, a wkraczająca w zakres opieki społecznej.

—o—

Pośpiech Pata jest zadziwiający.

Pośpiech kochanego Pat-aszona jest zaiste zadziwiający. Radjo, telefon, telegraf, aparaty lotnicze — wszystko na usługach tej świetnej Agencji, która opłacana ze skarbu państwa poważną sumą rzeczywiście obsługuje prasę polską w sposób nadzwyczajny.

Nie wierzycie? Służę przykładem. Przed kilku dniami podaliśmy za „Berliner Tageblatt“ wiadomość z Madrytu o ogłoszeniu amnestji obejmującej wszystkich więźniów politycznych. PAT wiadomość tę podaje... tylko o cztery dni później.

Zapewne wszystkie urządzenia techniczne sprzysięgły się przeciw naszej PAT. i zastrajkowały. Bo czemuż przypisać to czterodniowe opóźnienie?

—o—

Walne Zgromadzenie członków Związku „Praca“.

W niedzielę, dnia 2. lutego 1930, przy udziale około 600 członków, odbyło się olbrzymie Walne Zgromadzenie członków Związku „Praca“, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu, 4) Sprawozdanie kasowe za rok 1929, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Wybory władz Związku, 8) Wnioski.

Walnemu Zgromadzeniu przewodniczył tow. *Folmes*, zast. tow. *Łańcuta* i *Dykij*, sekretarzował tow. *Miśków* i *Nyczaj*.

Wśród poważnego nastroju tow. *Folmes* zagaił Walne Zgromadzenie, poświęcając słów kilka zmarłym towarzyszom ś. p.: Bacher Grzegorz, Chomiak Józef, Kristman Rozalja, Wośkało Jan, Boni Runa, Burtiatyński Eljasz, Iwański Aleksander, Drybota Katarzyna, Markowska Weronika, Bliźniak Onufry i Sribrna Marja. Walne Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłych towarzyszy.

Odczytany protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto bez dyskusji do wiadomości. Tow. Folmes złożył sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu, które przedstawia się następująco: Posiedzeń Zarządu odbyto 41, zgromadzeń 39. Memorjałów do zarządu miasta 3. Wspólne konferencje w Magistracie 1. Konferencje w Starostwie Gr. 6. Interwencja w Województwie 1. Konferencji w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej 6. Komisja Rozjemcza odbyła spraw 272, z tego o wynagrodzenie 161, o wypowiedzenie 111, wygrano spraw pieniężnych 54, przegrano wypowiedzeń 6, reszta ugodowo załatwiona. Sąd Pracy odbył rozpraw 188: o wynagrodzenie 67, o wypowiedzenie 121, wygrano o zapłatę 40, wypowiedzeń 49, polubownie załatwiono 99. Rekursów do Magistratu 6. Upomnień do właścicieli realn. 20. Doniesień do Komisarjatów 5.

Następnie tow. Folmes złożył sprawozdanie z działalności grup prowincjonalnych, a to Tarnopola, Drohobycza i Stanisławowa.

Dalej tow. Folmes omówił sprawę zawarcia nowej umowy zbiorowej, która ważną jest do 31. III. 1930 i wezwał wszystkich do wspólnej pracy, dla dobra Związku i ich członków, z tem, że umowa zbiorowa musi być korzystnie zawarta dla dozorców domowych.

Tow. *Lampika* złożył sprawozdanie kasowe za rok 1929, które przedstawia się następująco: Kasa Związkowa: saldo z roku 1928 2.398.11 zł. Dochód — 11.678.82 zł. Rozchód — 9.464.17 zł. — Saldo na rok 1930 4.612.76 zł.

Kasa Pogrzebowa: Saldo z r. 1928 763.00 zł. Dochód — 2.065.31 zł. Rozchód 1.267.65 zł. Saldo na rok 1930 — 1.560.66 zł.

Kasa budowy domu: Saldo z roku 1928 — 386.00 zł. Dochód — 138.65. Rozchód (nic). Saldo na rok 1930 — 524.65 zł.

Tow. Miśków imieniem Komisji Rewizyjnej oświadcza, że komisja badała księgi i rachunki przez cały rok 1929 i wszystko znaleziono w należytym porządku. Na wniosek komisji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Po dyskusji Walne Zgromadzenie przyjęło wszystkie powyższe sprawozdania do wiadomości.

Przystąpiono do wyborów. Zostali wybrani przez aklamację: przewodniczącym (ponownie) tow. Folmes Józef, I zast. przewodn. tow. Dykij Stefan, II zast. przewodn. tow. Łańcuta Jan. Członkowie Zarządu ttow.: Lampika Semen, Pańczyszyn Daniel, Holak Teodor, Ragan Filip, Głowacki Kazimierz, Szenderuk Szymon, Bukartyk Teodor, Nyczaj Michał, Pawłów Jan, Kiljanowa Leonarda. — Zastępcy ttow.: Gross Józef, Migdor Wojciech, Maliga Józef. — Komisja Rew. ttow. ttow.: Miśków Józef, Zieliński Franciszek, Maźniak Mikołaj. Sąd Polubowny ttow.: Kuszyński Franciszek, Bosy Sawa, Hupało Prokop.

Po skończonych wyborach tow. Folmes podziękował za wybór, wzywając wszystkich do wspólnej pracy dla dobra członków i Związku, jak też i socjalizmu.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ zakończono tak imponujące Walne Zgromadzenie.

F. J.

—o—



Zamach na prezydenta Meksyku.

Na nowoobranego prezydenta Meksyku gen. Ortiza Rubio dokonano — jak donosiliśmy — zamachu rewolwerowego. Kula zraniła prezydenta w podbródek, i drasnęła lekko jego żonę oraz małą siostrzenicę Ofelję (na rycinie).

Zarobki „Ludzi Teatru“ w Polsce.

W świetle przeciętnych zarobków naszych pracowników fizycznych i umysłowych ciekawie przedstawiają się dochody niektórych artystów w teatrach stołecznych.

I tak jeden ze znakomitych aktorów, występujący niedawno gościnnie w Warszawie, zarobił w niespełna trzymiesięcznym okresie czasu podobno około 35.000 złotych; jeden z popularnych aktorów rewji, conferencier, uzyskał ostatnio podwyżkę do 6.500 zł. miesięcznie. Swego rodzaju rekord — jak na stosunki polskie — odniósł pewien aktor zagraniczny, występujący obecnie w Warszawie, który pobiera dziennie gażę w wysokości 50 dol. czyli około 450 zł.

W porównaniu z zarobkami „ludzi teatru“ ciekawie przedstawiają się dochody polskich autorów dramatycznych. Z pośród autorów, którzy wystawiali swe sztuki w ubiegłym roku, czterech uzyskało tantjemy autorskie w wysokości przeszło 30 tysięcy złotych każdy.

Należy zaznaczyć, że w każdym z wymienionych wyżej wypadków przedsiębiorca, mimo niemożliwych, zdawałoby się, do pokrycia kosztów — osiągał pokaźne zyski.

A więc teatry w Polsce niekiedy dobrze prosperują.

—o—

Życie Podkarpacia.

Nie istnieją, a mówią o sobie.

Kałusz, w lutym.

Organ „frakcji rew." „Przedświt" podaje koresp. z Kałusza, w której donosi o istnieniu organizacji „frakcji" w naszej miejscowości. Stwierdzamy więc, że w Kałuszu nie istnieje żadna organizacja BBS. ani polityczna ani zawodowa oprócz znanej na tut. gruncie pijackiej „trójki", posiadającej najgorszą opinję wśród tutejszych robotników.

Wyrazem siły BBS. było zwołane przez tę „trójkę" zebranie do sali magistratu. Zjawili się tu nasi robotnicy i na żądanie jednego z towarzyszy, by stwierdzić liczbę bebesowców, okazała się w głosowaniu, iż „frakcję" stanowi owa pijacka „trójka". Towarzysze nasi zagaili sami zebranie i zażądali od przybyłego z Borysławia bebesowskiego referenta Bosowskiego, by wygłosił szumnie zapowiadany referat. Gdy Bosowski począł przemawiać i pleść najromaitsze głupstwa, zebrani wyśmiali go i wygwizdali. — Zaintonowano „Czerwony Sztandar" i „My Socjały Demokraty", poczem wszyscy opuścili salę. Została tylko na miejscu pijacka — „trójka" z p. Bosowskim, która uchwaliła odebrać „Dom Robotniczy" „cekawistom".

Podkreślić tu należy, iż zarząd „Tespu" na każdym kroku usiłuje popierać B. B. S. Ale wszystko jest bezskuteczne. Robotnicy bowiem mają o B. B. S. wyrobione zdanie.

—o—

Z Drohobycza.

TUR. PODOKRĘG DROHOBYCZ. W niedzielę, o godz. 12-tej w południe w Domu Robotniczym rozpoczyna się

Kurs Szkoły Socjalistycznej.

Uprasza się o przybycie wszystkich uczestników zgłoszonych z prowincji.

Zarząd.

———

Wszyscy towarzysze i członkowie, którzy mają jakiekolwiek zażalenia, czy też uzasadnione pretensje do Kasy chorych na tle lecznictwa, czy też inne, zechcą się zgłaszać u dyżurnych sekretarzy w Domach Robotniczych w Borysławiu i Drohobyczu, w godzinach popoł. od 18-ej do 19-ej codziennie.

———

Sekretarz Komitetu niesienia pomocy dzieciom bezrobotnych urzęduje codziennie od 10—13-tej. Uprasza się tedy bezrobotnych, tych przedewszystkiem, którzy żadnych zapomóg nie pobierają, by zarejestrowali swe dzieci w celu przyznania i podziału zapomóg tymże.

Oszustwa repatrjantki, podszywającej się pod nazwisko literatki.

(y) Marja Dunin Kozicka, zam w Opolu, koło Lublina, autorka powieści „Burza ze Wschodu", doniosła policji, że jakaś kobieta popełniła szereg oszustw podszywając się pod jej nazwisko.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że w listopadzie ub. r. zjawiła się w dyrekcji Ossolineum niejaka Marja Kozicka, z domu Missan, Przedstawiła się ona jako autorka wspomnianej powieści, twierdząc, że pisze drugi tom tego dzieła, przeto prosiła o zaliczkę. Zgodzono się na to, lecz domagano się weksla. Kozicka udała się wówczas do Izaaka Lewinsohna, dyrektora firmy „Schayer" przy pl. Smolki, wiceprezesa Komitetu opieki nad rosyjskiemi emigrantami i wyłudziła od niego podpis na wekslu, twierdząc że prof. Węglowski będzie drugim żyrantem. Na weksel ten wypłacono jej w Ossolineum 250 zł.

Kozicka wróciła z Rosji do Polski w styczniu ub. roku. Od tego czasu zdołała wyłudzić podpisy na wekslach od biskupa ks. Rappa, od prezesa Chrześcijańskiego kom. opieki nad emigrantami ks. Około-Kułaka, od prezesa Leluchina, oraz od Ołtuszewskiego i Świetlika. Weksle te na kwotę 2.500 zł. puściła w obieg i nie wykupiła. Poszkodowanym przedstawiała się jako żona lekarza zam. w Łucku. Tam też oszukała ją policja i odstawiła do Lwowa. Tu stwierdzono, że liczy ona 41 lat i jest żoną urzędnika skarbowego.

W czasie przesłuchania Kozicka twierdziła, że jest niewinną, gdyż pisze obecnie swe wspomnienia z pobytu w Sowietach, również pod tytułem „Burza od Wschodu". Podpisy na wekslach uważała jako udzieloną jej pomoc.

Policja osadziła ją jednak w areszcie, gdyż ustalono, że w Ossolineum przedstawiła się ona jako autorka wydanego już dzieła pod wspomnianym tytułem. Dalsze dochodzenia w toku.

Kącik humoru.



— Nie rozumiem, dlaczego wóz nie może ruszyć...

—o—

ZEMSTA SZOFERA.

— Niech pan jedzie do sądu, ale szybko! — zawołał pan sędzie, wskakując do taksówki. Pan sędzia zaspał i bał się, że nie zdąży na rozprawę.

Szofer ruszył.

— Prędzej! prędzej! — krzyczał pasażer.

Szofer, nie zwracając na to uwagi, jedzie coraz wolniej.

Przyjeżdżają. Sędzia oczywiście spóźnił się.

— Panie! Czy nie potrafi pan szybciej jechać?

— Owszem potrafię. Ale nie z panem!

— ? ? ?

— Tak. Bo to pan skazał mnie w zeszłym tygodniu na zapłacenie kary za zbyt szybką jazdę.

———

CO MU PSUJE INTERES.

Żebrak: Czy nie ma pani dla mnie jakiej pary starego obuwia?

Pani: Ale macie przecież na nogach całkiem nowe...

Żebrak: Właśnie! I to mi psuje cały interes.

W WIĘZIENIU.

Dyrektor więzienia do nowego więźnia. Jest zwyczaj, że każdy z więźniów wybiera sobie odpowiednie zajęcie.

— Co panu odpowiada?

Więzień: Chciałbym być agentem podróżującym.

———

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

— Dlaczego nie odrabiasz lekcyj, Józiu?

Bo postanowiłem już nigdy nie odrabiać, mamo. To niesprawiedliwość, żebym ja pracował, a nauczyciel brał za to pieniądze.

———

PREZENT.

— Czy miałeś jakąś przykrość?

— Wyobraź sobie narzeczona odesłała mi podarunki, które jej dałem: brylantową broszkę i pierścionek, a na pudełku umieściła napis:

„Ostrożnie! Szkło!"

—o—

Wykrycie centrali komunistycznej w Lubelskim

WARSZAWA, 8. lutego. (A. W.) — „Wieczór Warszawski" donosi z Lublina, że wczoraj wykryto w Zamościu wielką centralę komunistyczną. Po całonocnej rewizji w 14 domach, w których zbierali się komuniści, aresztowano wśród kilkudziesięciu pomniejszych działaczy komunistycznych także członków Komitetu Okręgowego i Powiatowego Polsk. Partji Komun. Wśród aresztowanych znajdują się członkowie bojówki komunistycznej i delegaci Kominternu z Moskwy. Wykryto również tajną drukarnię, w której znaleziono moc bibuły komunistycznej i wielce kompromitującą korespondencję. Dalsze aresztowania w toku.

REZYGNACJA CZICZERINA.

MOSKWA, 8. lutego. (A. W.) Cziczerin skierował do biura polit. partji komunist. oświadczenie, w którem prosi o zwolnienie go ze stanowiska członka Komit. Centr. Sow. Partji Komunist. Rezygnacja Cziczerina została przyjęta.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 9 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 7.30. „Księżniczka Chicago“.
Niedziela o 3.30 „Jak się bawić to się bawić...“
Niedziela o 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Poniedziałek o 7.30 „Maman do wzięcia“.
Wtorek o 7.30 „Pajace“ i balet „Postój kawalerji“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 3.30 „Mirla Efros“.
Niedziela o 7.30 „Mirla Efros“.
Poniedziałek o 7.30 „Panienka z dyplomacji“.
Wtorek o 7.30 „Panienka z dyplomacji“

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Kochanie zdejm maskę“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 11 lutego Elsa Ungerfeld, pianistka.
Piątek, 14. lutego. XVI Mistrzowski koncert abonamentowy — Stanisława Szymanowska, pieśniarka.
Wtorek 18. lutego XVII. Mistrzowski koncert abonamentowy — Józef Szigeti, skrzypek.

WYBUCHY wesołości, towarzyszyły występowi Antoniego Fertnera, w Teatrze Małym, w pełnej humoru i dowcipu komedji L. Miranda „Panienka z dyplomacji“. Od poniedziałku, dnia 10 b. m. funkcjonować będzie w trzeciej akcie instalacja radjowa założona przez znaną firmę L. i H. Appel, która wniesie nowe efekty i niezwykłe urozmaicenie do akcji tej wybornej komedji.

TANI DZIEŃ w Teatrze Wielkim odbędzie się w poniedziałek, dnia 10. b. m. Po tanich cenach daną będzie znakomita krotochwila A. Sieldeckiego „Maman do wzięcia“.

PREMIERA BALETU „Postój kawalerji“ M. Petipa, odbędzie się we wtorek, dnia 11. b. m. w Teatrze Wielkim. Znajdą tam popis wszystkie najlepsze siły naszego baletu.

Wieczór dopełni dawno niegrana opera „Pajace“.

„SPRAWA JAKUBOWSKIEGO“ reportaż poetycki w trzech częściach E. Kalkowskiej w inscenizacji p. Szyndlera, ukaże się w najbliższych dniach na scenie Teatru Wielkiego. Sztuka mająca 18-cie obrazów w dekoracjach syntetycznych p. Balka, stanowi silny protest przeciwko karze śmierci i wzbudzać musi silny dreszcz artystyczny na widowni.

ZNIŻKA CEN W NIEDZIELĘ W „GONGU“. Ostatnie dwa przedstawienia rewji „Kochanie zdejm maskę“, odbędą się w niedzielę i we wtorek po cenach zniżonych. W poniedziałek i we środę na ogólne żądanie powtórzona zostanie po cenach zniżonych poprzednia rewja „Rapacka w Gongu“ ze szlagierowym sketschem „Tombak“. W rewji tej zmiast Rapackiej wystąpi doskonała komiczka Celińska ze swym repertuarem. We czwartek, 13. b. m. nadzwyczajna premjera „Tili-bom“. Codziennie dwa przedstawienia.

NIE PKO. WINNA. W sprawie notatki p. t. „Nieporządki w PKO.“ zamieszczonej w „Dzienniku Ludowym“ Prezydjum Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie przesyła nam wyjaśnienie, stwierdzające, że nie P. K. O. ale Izba skarbowa, wzgl. biuro Funduszu emerytalnego spowodowało opóźnienie w dostarczeniu pensji osobom które reklamowały.

Izba skarbowa bowiem mylnie wysłała pensje ich do Gdyni zamiast do Lwowa.

Prostujemy chętnie mylny adres urgensu dotyczących osób, które w Izbie jednak informowano że pensje wysłane zostały pod należyty adres, a tylko w PKO. nastąpiła pomyłka.

„OZDOBA“ HOTELARZY! W hotelu „Pod Trzema Koronami“ przy ul. Krakowskiej, zatrudniony jest portjer niejaki Ferdynand Maier, jeden z „działaczy“ „Chrześcijańskiego Związku prac. hotelowych“ — jednak słowa wyznawców etyki i zasad, a w szczególności: nie rób drugiemu co tobie nie miło — wcale są mu obce, natomiast jest niełada spryciarzem.

Denuncjuje więc personal przed przedsiębiorcą, wywołuje awantury i zgorszenie słowami hołota, parobki — chociaż sam rozpoczął swą „karjerę“ od posług hotelowych. Od gości pobiera łapówki, i z napiwków okrada służbę.

Ogół pracowników hotelowych niech będzie uważnym przed tą „ozdobą“ hotelarzy.

CZYJE ZEGARKI? W czasie zarządzonej rewizji w mieszkaniach włamywaczy zakwestjonowała policja: zegarek męski kryty marki „Elgin“ z amerykańskiego złota, oraz kryty zegarek męski z tulskiego srebra na wierzchu koperty rzeźbiony koń z jeźdźcem. Zegarki te mogą poszkodowani odebrać w depozycie policyjnym.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy włamali się jacyś osobnicy do sklepu Chany Majzner, przy ul. Teatyńskiej 12 skąd skradli większą ilość cukierków, czekolad, ciastek, fig i śliwek, wartości 100 złotych.

Z mieszkania studenta Politechniki Jerzego Bindera przy ul. Nowy Świat l. 5. skradziono ubranie marynarkowe i smokingowe wartości 700 zł.

ADEPCI WYTRYCHA W OPRESJI. Wczoraj osadzono w areszcie: Wasyla Buławnieckiego za kradzież z wozu opony gumowej, wart. 300 zł. na szkodę inż. J. Zissa, Jana Mykielyna, oraz Eustachego Warenicę za kradzież worka kapusty na szkodę wieśniaka, Michała Martyniaka za usiłowaną kradzież desek i starego żelaza na szkodę M. Koczura, Marję Kośląk, za kradzież gotówki z biurka na szkodę Mechla Solda, oraz Franciszka Szmigielskiego za usiłowaną kradzież kieszonkową.

CZYJ PIES? Katarzyna Łamarzowa zam. przy ul. Listopada 36, doniosła policji, że przybłąkał się do niej „doberman“ wraz z obrożą i smyczą.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Niedziela, dnia 9. b. m. o godz. 4.30 wieczorem w lokalu Stow. „Praca“ Rynek 8, I. p. wykład tow. A. Hiessa p. t.: „Rozwój socjalizmu“ z przeźroczami.

Poniedziałek, dnia 10. b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu ZZK. ul. Gródecka 69, wykład kustosza H. Cieśli p. t.: „Piękno i brzydota a nasze mieszkania“ z przeźroczami.

Środa, dnia 12 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy ul. Piesza l. 2. I. p. wykład tow. A. Hiessa p. t.: „Rozwój socjalizmu“ z przeźroczami.

Wobec przypadającego 30- lecia powstania Rewolucyjnej Ukraińskiej Partji, pierwszej socjalistycznej organizacji proletarjatu ukraińskiego, późniejszej Ukraińskiej Socjalistycznej Robotniczej Partji wygłosi tow. M. Hankiewicz z ramienia TUR. Oddziału we Lwowie w lokalach Związków Zawodowych wykłady p. t.: „Walka Ukrainy o niepodległość (1918—1920).

Zarząd TUR. uprasza Szan. Towarzyszy o wzięcie jak najliczniejszego udziału w powyższych wykładach.

Przyjaciel domu sztyletnikiem.

(y) W mieszkaniu Józefa Sroki, przy ul. Murarskiej 38, w czasie zabawy wynikła sprzeczka pomiędzy gospodarzem domu a Zygmuntem Hukiem, przyczem gość zranił sztyletem Srokę w pierś i głowę.

Powiadomiona o tem policja, aresztowała sztyletnika. W czasie przesłuchania Huk podał że liczy 41 lat, mieszka przy ul. Podzamcze 11a. Krytycznego wieczora przyszedł w gościnę z flaszką wódki, gdyż kocha żonę Sroki Agnieszkę, sztylet zaś miał rzekomo tylko dla własnej obrony. Szalejącego z miłości Huka, osadziła policja w areszcie.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Profesorowi Dr. Wincentemu Czerneckiemu, prymarjuszowi Państw. Szpitala Powszechnego we Lwowie, za powtórne niespodziewane dźwignięcie mię Swą głęboką i wszechstronną wiedzą z niebezpiecznej choroby, sekund. J. W. P. Dr. Marji Pawlikowskiej za troskliwą opiekę i zajęcie się moją osobą, oraz JWP. Dr. Adamowi Stadnickiemu za nadludzkie wysiłki i niespotykaną ,ieczołowitą opiekę, składam gorące podziękowanie.

Siostrze Rozalji za samarytańską, bezgraniczną opiekę w czasie mego pobytu w szpitalu, serdecznie dziękuję.

JÓZEF HIESS.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.
CASINO: „Kobieta na księżycu“.
COLOSSEUM: „Pojedynek w samolocie“.
CHIMERA: „Erotikon“.
FATAMORGANA: „Najparadniejsza parada“.
GRAŻYNA: „Fanfary miłości“ i „Nieznany ojciec“.
KOPERNIK: „Marynarz słodkich wód“ i „Djabeł“.
LEW: „Noce szalone, noce miłosne“ z Dagover i Petrowiczem.
LUNA: „Pułk śmierci“ oraz 3 komedje.
MARYSIEŃKA: „Marynarz słodkich wód“ i „Djabeł“.
PAN: „Burza nad Azją“.
PALACE: „Na froncie nic nowego“, i „Miłostki kapitana Lasha“. Filmy dźwiek.
PASAŻ: „Rin- Tin- Tin“.
POLONJA: „Kobieta z raju bolszewickiego“.
OAZA: „Skrzydła“.

Komunikaty.

W NAJBLIŻSZYCH dniach rozpocznie się bezpłatny kurs międzynarodowego języka „Esperanto“. Osobny kurs języka „Esperanto“ dla osób wyjeżdżających do Szwecji na kurs gimnastyczny. W lokalu Towarzystwa „Esperanto“ przy ul. Bourlarda l. 5. parter, (Instytut technologiczny). Wpisy we wtorki i czwartki od godz. 7.30 do 8.30 wiecz.

KOM. REDUTY ARTYSTÓW Teatrów Miejskich składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim P. T. Firmom, które przez ofiarowanie upominków przyczyniły się do zasilenia funduszu Domu Aktora Polskiego we Lwowie.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

MR. AWU. Lwów. Prosimy o dalsze próbki.

DZIAŁ RADJOWY

Budowa eliminatora.

Odpowiadając na dużą ilość listów, skierowanych do nas przez posiadaczy aparatów lampowych z zapytaniem w jaki sposób można w czasie pracy lwowskiej stacji nadawczej słuchać innych stacji, podajemy poniżej opis małego aparaciku, zwanego eliminatorem, który w połączeniu z posiadanym aparatem odbiorczym pozwoli na usunięcie przeszkadzającej stacji lokalnej.

Nie wnikając w szczegóły teoretyczne dość zawiłe, zaznaczyć należy już na wstępie, że eliminator przyciszа stację miejscową do pewnej granicy, która w dużej mierze jest zależna od użytych do budowy materjałów, a więc zależna od konstruktora.

Dla osiągnięcia więc dobrych wyników należy użyć tylko pierwszorzędnych części.

Części potrzebne do budowy są nast.:
1 płytka montażowa 150×150×1 mm. (trolit, ebonit lub tys).
1 kondenzator zmienny C—500 cm
12 m. drutu (na cewkę) o średnicy 0.8 lub 1 mm izolowanego 2× bawełną.
2 gniazdka telefoniczne.
Karton 60×9 cm.

Kondenzator zmienny C — powinien być dobrym kondenzatorem powietrznym a nie mikowym.

Cewkę L wykonamy jako cylindryczną. W tym celu na flaszce o średnicy 6 cm. z kartonu o podanych wymiarach przy pomocy kleju stolarskiego sklejamy cylinder. Po zdjęciu go z flaszki w odległości około 7 mm. od końca nakłuwamy (n. p. grubą igłą) 4 otworki, przez które przewlekamy koniec drutu w ten sposób by pozostał wolny koniec około 15 cm. Resztę drutu zwijamy na cylindrze ściśle zwój przy zwoju. Po nawinięciu 60 zwojów nakłówamy znowu w cylindrze otwory przy ostatnim zwoju, przewlekamy przez nie drugi koniec drutu i cewka gotowa. Umieścimy ją pod płytką montażową oraz kondenzatorem C tak, że na zewnątrz pozostanie tylko skala do nastrajania i 2 zaciski A — Z, które będą służyły do łączenia naszego eliminatora z anteną i odbiornikiem.

Całość połączymy podług schematu z naszego „Działu radjowego“ w nrze 15 z 20. I. b. r. (do którego odnosi się też znakowanie przez nas użyte) po odrzuceniu zeń wszystkiego co znajduje się na prawo od C. Odrzucimy więc zaciski 3 — 4, 5 — 6, detektor D kond. C¹ oraz T, tak, że pozostanie A, Z, L oraz C.

Zaciski A i Z umieścimy na płytce montażowej w tyle. Zacisków 1 — 2 nie potrzebujemy, gdyż cewka L będzie stałą, wbudowaną wewnątrz aparaciku. Rozmieszczenie kond. C i cewki L oraz umocowanie cewki pozostawiamy do rozwiązania pomysłowości radjoamatorów.

Po zmontowaniu i umieszczeniu całości w skrzyneczce, przystępujemy do załączenia eliminatora do aparatu odbiorczego.

W tym celu załączamy odbiornik zwyczajnie i nastrajamy na jak najsilniejszy odbiór stacji lokalnej. Po nastawieniu odłączamy antenę od odbiornika i załączamy ją w gniazdko A eliminatora, a gniazdko antenowe odbiornika łączymy z gniazdkiem Z eliminatora. Teraz operujemy kondenzatorem zmiennym eliminatora C, tak by stację miejscową jak najbardziej zciszyć. Po jednorazowem takiem nastawieniu eliminatora nie potrzebujemy go już doregulowywać, tak, że dalej już operujemy samym tylko odbiornikiem jak gdyby nie było eliminatora.

BEJOT.

Honorarja gwiazd radjowych.

Po gwiazdach filmowych nadchodzą teraz dobre czasy dla gwiazd radjowych. „Gwiazdy“ te zarówno płci męskiej jak żeńskiej, obojętne czy stare czy młode, czy brzydkie czy ładne, mogą w obecnych czasach rychło zabłysnąć na firmamencie radjowym, byleby tylko mały głos piękny i wyraźną dykcję. Te dwa ważne warunki mogą im zapewnić popularność wśród miljonów radjosłuchaczy i zapełnić ich trzosy złotem.

W Ameryce wybitni artyści zawierają układy nietylko ze stacjami radjowemi ale i z wielkiemi firmami, które reklamują swe artykuły przez radjo, wychodzą ze słusznego założenia, że radjosłuchacze znudziliby się słuchaniem opowiadań, gdzie i za ile można to czy owo nabyć. Aby więc urozmaicić tę nudną reklamę, wielkie firmy amerykańskie angażują na własną rękę sławnych śpiewaków, którzy za wysokie honorarja śpiewają przez radjo w przerwie między jednym a drugim aktem reklamy.

Pisma amerykańskie donoszą o honorarjach gwiazd radjowych interesujące rzeczy, i tak pewien komik szkocki otrzymał za trzy piosenki 15.000 dolarów. — Śpiewu do radja w Winnipeg a jego występu mogło słuchać 12 miljonów ludzi. Artysta ten był zaangażowany przez pewnego fabrykanta obuwia. Al Jolson, sławny piosenkarz w kabaretach nowojorskich, którego piosenkę „Sonny Boy“ (Słoneczko) śpiewa dziś cały świat, za dziesięciominutowy śpiew do radja otrzymuje 7.500 dolarów honorarjum. Powtarzam: za 10 minut śpiewu 7.500 dolarów. Śpiewaczka Francis Alda zerwała kontrakt z operą Metropolitan, ponieważ śpiew do radja przynosi jej grubo większe dochody. Za krótki występ do radja otrzymała 3.000 dolarów. Obecnie artystka ta tworzy trupę operową, która przez radjo będzie śpiewała całe opery. Na początek będą dane opery Pucciniego.

—o—

Kronika radjowa.

NOWE OLBRZYMY RADJOFONICZNE. Po ukończeniu prób rozpoczęły normalną pracę dwie nowe potężne stacje nadawcze radjofoniczne Oslo (60 KW, 193.1 m) i Rzym (50 KW, 441.2 m).

NARODOWY KONGRES RADJOFONICZNY WE FRANCJI. W Paryżu odbył się narodowy kongres radjofoniczny. W sprawie organizacji radjofonji podzielili się uczestnicy na dwa odłamy. Większość obejmująca również związek przedsiębiorstw radjofonicznych, stawała w obronie zasady, że radjofonja powinna znajdować się w rękach prywatnych przy bardzo ograniczonej kontroli państwa, mniejszość natomiast broniła zasady, że radjofonja powinna być organizacją państwową.

Kongres wydał do zarządu memorjał, domagający się pozostawienie swobody dla inicjatywy prywatnej.

—::—

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. J. — Lwów. Kryształ do detektora lepiej jest nabyć gruboziarnisty. Firm polecać ze zrozumiałych powodów nie możemy.

M. F. — Tarnopol. W aparacie bez wysokiej częst. oddzielenie 2 stacyj pracujących na bliskich długościach fal jest niemożliwe. Radzimy domontować jedną lampę w układzie wys. częst.

—o—

OD REDAKCJI.

Zainteresowanym w budowie aparaciku kryształkowego komunikujemy, że dokładny opis wraz ze schematem podany był w naszym „Dziale radjowym“ w nrze 15 z dnia 20. stycznia br. i że (nieduża) ilość egzemplarzy) można jeszcze nabyć w Administracji.

Kupon radjowy
na bezpłatną odpowiedź
do Nr. 33.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 9. lutego.

LWÓW. 17.40. Audycja sportowa z okazji 10- lecia sportu polskiego (przemówienia, autoportrety mówione, reveiacje i koncert tr. z Warszawy). — 19.00. Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. — 19.25. Uroczysta audycja, związana z przybyciem do Polski prezydenta Estonji — 21.00. Koncert wieczorny (transm. z Warszawy). — 21.45. Słuchowisko literackie z Krakowa. — 22.15. Komunikaty z Warszawy.

TULUZA. 14.00. Muzyka orkiestrowa. — 19.00. Muzyka taneczna. — 21.05. Pieśni. — 22.00. Koncert.

BUKARESZT. 16.00. Orkiestra. — 19.00. Solo fortepianowe. — 21.15. Solo skrzypcowe.

BERLIN. 12.00. Lekki koncert. — 18.00. popularny. — 20.30 „Mamsell Angot“ operetka Lecoq'a.

RZYM 21.02. „Iris“ op. Mascagniego.

WIEDEŃ. 11.10. Koncert. — 20.10. „Hrabina Mariza“ operetka Kalmana.

BUDAPESZT. 17.50. Koncert chóru. — 20.00. Fragmenty operetkowe.

—o—

PONIEDZIAŁEK 10. lutego.

LWÓW. — 17.45. Muzyka lekka z Gastronomji (tr. z Warsz.) 18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof. — 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. z Warszawy. — 20.15. Fejleton p. t. „Jazz w Ameryce Półn.“ (tr. z Warszawy). 20.30. Operetka „Młodzieniec 111- letni“ Edmunda Ysslera. (tr. z Warszawy). — 22.00 Fejleton i komunikaty z Warszawy.

TULUZA. — 19.00. Muzyka taneczna, pieśni rosyjskie. — 20.30. Muzyka orkiestrowa. — 22.45. Mlle Brunetti odśp. lekkie piosenki.

BERLIN. 16.30. Koncert solistów. 20.00 „Schwanda“ operetka Weinbergera.

WIEDEŃ 15.30. Koncert ork. — 20.05. Koncert kameralny.

BUDAPESZT. 17.45. Orkiestra wojskowa. 19.30. Koncert Nast. muz. cygańska.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

 DZIAŁ SZACHOWY 

L. 6. 10. II. 1930

ZADANIE L. 112.
T. Horak i E. Wolański.
(1 wzmianka zaszcz. na międzynar. konkursie Tijdschr. N. B. S. 1927).



Samomat w 3 pos.

—o—

LITERATURA.

umiał przyswoić sobie system gry swego przeciwnika i wynik pomyślny zawdzięczał lepszemu, dalej patrzącemu obliczeniu, a może i innym, podrzędnym czynni-

Świat Szachowy o meczu Alechin—Bogołubow. Jako zjawisko czysto sportowe, mecz ten był urozmaicony i emocjonujący. Przewaga Alechina, która ostatecznie okazała się dość wielką, nie we wszystkich fazach tego pojedynku była widoczną; pod tym względem cały mecz można podzielić na 4 części. W pierwszej, obejmującej 6 partji, Bogołubow dotrzymuje pola przeciwnikowi i każdą porażkę umie zaraz powetować. Drugi okres, nadający już właściwą cechę całej walce, okazuje stanowczą przewagę Alechina. Ale następuje znowu, co prawda krótszy od tamtego okres meczu, gdzie Bogołubow jest górą, gdyż z 3 partji robi 2 i pół punkta, co daje mu bądź co bądź pewien moralny odwet i pozwala nawet przypuszczać, że klęska jego nie będzie druzgocącą. Czwarta faza znowu rozgrywa się pod znakiem wyższości Alechina.

Oczywiście szachistę interesuje nietylko cyfrowy wynik meczu. Były mecze o mistrzostwo świata, w których różnica wieku obu zawodników nie pozwalała wysnuwać wniosku o przewadze zwycięskiej indywidualności szachisty lub stosowanego przez nią systemu gry. Były to przedewszystkiem zwycięstwa młodości (Lasker—Steinitz, Capablanka—Lasker).

Bardziej zasadnicze znaczenie miał już mecz Capablanka—Alechin, albowiem Capablanka zarówno we własnem mniemaniu, jak i w opinji Laskera, był uosobieniem i szczytowym objawem pewnego typu gry, którego głównem znamieniem jest bezpieczeństwo własne, choćby kosztem zbytniego uproszczenia.

W ten sposób cała dziedzina, która nie da się ściśle obliczyć, zostaje wyeliminowana, gra staje się pewniejsza, aale mniej bujna. Capablanka nawet twierdził, że jest to koniec szachów, remisowa śmierć. Ale odnosi się to tylko do tej części gry, która nie wychodzi poza zdolność umysłu ludzkiego do dokładnego obliczenia. Ponieważ mnogość kombinacji szachowych często urąga tej zdolności, więc pozostaje zawsze obszerne pole do ryzykownych rzutów i nieokreślonego wyczucia pozycji.

W meczu Capablanka—Alechin słuszność tezy Capablanki nie została wystawiona na rozstrzygającą próbę, gdyż Alechin kom, nie zaś odmiennemu typowi gry.

Coś podobnego ale w odwrotnym kierunku, zachodzi także w meczu Alechin—Bogołubow. W przeciwieństwie do systemu Capablanki, Bogołubow uprawia grę przedsiębiorczą, nacierającą, szukającą nie tyle gwarancji bezpieczeństwa, co przewagi, która może wyniknąć tylko z komplikacji. Ale Alechin, broniący mistrzostwa światowego, nie bronił go jednak wzorem Capablanki. Znany już jako gracz pełen fantazji, odwagi i błysków talentu, posługiwał się tą swoją bronią — także w decydującej kampanii i także pod tym znakiem zwyciężył. Pokazał on, że należy do tych wielkich graczy, którzy są wszechstronni ze zasługuje więc na godność mistrza świata.

W tem świetle przyszły mecz rewanżowy Alechin—Capablanka nabierze tem większego znaczenia. Czy poprzedni champion (Capablanka) zechce znowu przerobić tę walkę w walkę systemów gry, czy też pokusi się, żeby pokazać, że i dla niego dostępne są bardziej zawadjackie metody, czego zresztą pewne ślady można znaleźć i w dotychczasowych partjach mistrza kubańskiego.

Zobaczymy! L.

„Dzień Polski“ Warszawa wprowadził dodatek szachowy niezwykle barwnie i interesująco redagowany przez mistrza L. Turban - Baranowskiego.

—o—

WIADOMOŚCI.

San Remo. Międzynarodowy turniej zakończył się zwycięstwem mistrza świata dra Aleksandra Alechina (14 punktów 2. Nimzowicz 10 i pół p., 3. Rubinstein 10 p. 4. Bogołubow 9 i pół p. itd. Sprawozdanie oraz partje z turnieju w nast. dodatku szachowym.

Dr. A. Alechin

zwyciężył w międzynarodowym turnieju w San Remo.



Lwów. Dnia 2. lutego br. rozegrała druga drużyna klubu „Hetm“ mecz z klubem robotniczym „Amatorzy“ z następującym wynikiem:

Hetm II. Amatorzy I.
1. Niedopad (0)—Marfeld (1)
2. Gontar (0)—Rotstein (1)
3. Andrys (0)—Haritan (1)
4. Suliński (0)—Seinfeld (1)
5. Gangel (1)—Lewicki (0)
6. Jakimek (1)—Reizes (0)
7. Lipiec (1)—Goldstein (0)
3 punkty 4 punkty.

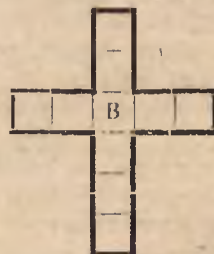
Na zakończenie p. O. Słobodjan z I. drużyny klubu „Hetm“ dał seans gry zbiorowej na 6 szachownicach z wynikiem + 5 — 1.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

XII.

ZAGADKA.
nł. Z. Tietz (Warszawa).



Jedna głoska krzyża
dwóch ze sobą zbliża,
gdy pionowy tłucze,
ja poziomy huczę.
a czasami szczerze
podrażniony wrzeszczę.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK z Nru 15:

ZAGADKA KRYSZTAŁOWA

Ł
r A k
r a M k a
m a k A o n
s a m o C h o d y
T r ą b c Z y ń s k i
K u b a L a m j r
z a r O b e k
o r D e r
l Ó d
W

—o—

MAGIREKONSTRUKCJA.

K O R A N
O P A W A
R A P I R
A W I Z A
N A R A Z

—o—

ROZWIĄZANIE z Nru 21:

KRZYŻYKI MAGICZNE.

Z   Z
A   A
Z A R A Z   Z A K A Z
A   A
Z   Z

—o—

MIESIĘCZNY KONKURS ROZWIĄZANIOWY.

Termin dla zadań z poprzedniego numeru do 17. lutego br. z dzisiejszego numeru do 21. lutego br.

Za rozwiązanie dzisiejszej zagadki zaliczamy 3 punkty.

—:::—

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Z. Tietz, Warszawa. Za piękną zagadkę dziękujemy! Prosimy o dalsze.

H. Wojnarowiczówna, Zniesienie. Rozwiązania trafne. Życzymy powodzenia w konkursie rozwiązaniowym.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.